Nr 240. Kraków, Sobota 27 Maja 1911. Rok XXX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hopcyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I. Wollzeile 6 — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Półwiekowy jubileusz krakowskiego Tow. wzaj. ubezpieczeń.

W poniedziałek święci krakowskie Tow. wzaj. ubezpieczeń pięćdziesiątą rocznicę rozpoczęcia swej działalności. Rocznica ta jest nie tylko zaszczytną dla twórców i głównych pracowników Towarzystwa, ale także radosną dla szerokich sfer naszego społeczeństwa, którym rozwój jego ekonomiczny leży na sercu. A do rozwoju tego krakowskie Towarzystwo przyczyniło się swą działalnością bardzo znacznie, samo stając się jednym z jego najpiękniejszych i najbardziej pouczających objawów.

Założone w czasie całkowitego upadku ekonomicznego kraju, jako wyraz bezpośrednich potrzeb najbogatszej naszej klasy społecznej, od początku swego istnienia zaczęło ono objawiać żywiołową wprost siłę rozwojową. Konserwatywne, jak jego założyciele, ostrożne i do żadnego ryzyka nie skłonne, rosło ono mimo to w siłę i potęgę, tak bardzo żyznym był grunt, na którym powstało, tak bardzo realnemi i piekącemi potrzeby, które zaspokajało.

To też dzisiaj Towarzystwo krakowskie, ze swoimi 70 blisko milionami aktywów, z imponującym stosunkiem funduszów gwarancyjnych do zobowiązań i ze swoim 140-milionowym obrotem rocznym jest nie tylko najpotężniejszą instytucyą asekuracyjną w kraju, ale także jedną z pierwszych tego rodzaju w Austryi.

To też w chwili, kiedy upływa pół wieku od powstania tak poważnej instytucyi krajowej, wszyscy kraj swój miłujący obywatele muszą połączyć się w życzeniu, aby rozwijała się ona jeszcze lepiej niż dotychczas, jeszcze intenzywniej i wszechstronniej, tak, aby drugą połowę stulecia swego istnienia mogła zakończyć opanowaniem całego kraju, przez wszechstronne zaspokajanie jego potrzeb na polu asekuracyjnem, które z rokiem każdym mnożą się i różniczkują.

A życzenie to nie jest bynajmniej okolicznościowe tylko i platoniczne, ale najzupełniej realne. Rok rocznie dziesiątki milionów koron płyną z naszego kraju do rozmaitych obcych pozakrajowych, zagranicznych, a nawet zamorskich instytucyj asekuracyjnych, przynęcane tam ulgami i udogodnieniami, które postęp wiedzy i techniki asekuracyjnej umożliwia. Miliony te zaś powinny zostać w kraju. A obowiązek ich utrzymania spoczywa przedewszystkiem na krakowskiem Towarzystwie. Oby też ten obowiązek spełniło ono jak najlepiej, krajowi na dobro, sobie na pożytek.

Z historyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

W dniu 1 maja 1861 roku w dwóch skromnych pokoikach przy ulicy Basztowej w Krakowie rozpoczęło działalność pierwsze w kraju naszym, inicyatywą Franciszka Trzecieskiego powołane do życia Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. Długą i ciężką była droga, jaką przebyć musieli inicyatorzy Towarzystwa, zanim powiodło im się wcielić w czyn myśl długo żywioną, zanim pokonać zdołali przeszkody i trudności wszelakiego rodzaju, jakich nie szczędził ówczesny rząd, podejrzliwie i nieufnie patrzący na wszelkie usiłowania samorzutnej pracy gospodarczej kraju. Było to w przededniu ery konstytucyjnej, gdy milknąć począł system absolutystyczny, gdy w przeszłość zasuwać się zaczęły tradycye systemu Schmerlinga i Bacha, gdy różowić się poczynał świt lepszej przyszłości.

Dnia 20 października 1860 r. Wiedeń nadesłał koncesyę na założenie Towarzystwa i inicyatorowie raźno przystąpili do dzieła. Ale początek bynajmniej nie był łatwy. Pomimo dotkliwie odczuwanej potrzeby, nie łatwo było przekonać do tej myśli interesowanych. Stworzenie instytucyi ubezpieczeń, opartej na dobrowolnym, ścisłym związku wzajemności członków, było w owych czasach śmiałą próbą aklimatyzowania na bardzo, ze stanowiska technicznego, trudnym terenie mało jeszcze znanej nowej idei, oraz pierwszym krokiem samodzielnym społeczeństwa na polu samopomocy gospodarczej. Było nie tylko pokonaniem trudności wewnętrznych w samej istocie przedsięwzięcia leżących, ale było nadto trudem skupienia rozstrzelonych sił społecznych, trudem rozbudzenia woli do czynu, trudem przezwyciężenia apatyi i nieufności w własne siły, w własną zdolność zorganizowanego współdziałania i w powodzenie tak poczętego dzieła.

Po nadejściu statutu 798 członków zadeklarowało przystąpienie do Towarzystwa. 26 listopada 1860 odbyło się pierwsze konstytuujące zgromadzenie, które dokonało wyboru pierwszego zarządu. Weszli doń: Franciszek Trzecieski jako dożywotni kurator, Adam hr. Potocki jako prezes, Leon Gołaszewski jako wiceprezes, dalej Teodor Baranowski, Al. hr. Dzieduszycki, Edward Dzwonkowski, Artur hr. Gołuchowski, Kazimierz Grocholski, Piotr Gross, Cezary Halier, Jan Jędrzejowicz, Henryk Komar, Ig. Kruszewski, Wal. Krzeczunowicz, Piotr hr. Moszyński, Erazm Niedzielski, Mieczysław Pawlikowski, Karol Rogowski, Adam ks. Sapieha, Mieczysław Skarzyński, Ignacy Skrzyński, Jan hr. Tarnowski, Tytus Trzecieski, Leonard Wężyk, Jakób Wiktor, Erazm Wolański, jako członkowie rady nadzorczej, Henryk hr. Wodzicki jako pierwszy dyrektor, Władysław Biesiadecki jako drugi dyrektor, Henryk Kieszkowski jako dyrektor referent, Franciszek Paszkowski i Jan hr. Załuski jako zastępcy.

Ze skromnych początków, pracując w jak najtrudniejszych warunkach, bez funduszu zakładowego, obciążone od chwili założenia pożyczką 30 tysięcy koron na pokrycie wstępnych kosztów organizacyjnych, zdołało Towarzystwo pod umiejętnem i zapobiegliwem kierownictwem dyrekcyi osiągnąć wyniki nader pomyślne i rozwój znaczny, zarówno w dziale ubezpieczeń od ognia, na którym początkowo ograniczała się działalność Towarzystwa, jak, i w założonych następnie działach ubezpieczeń od gradu (zał. w roku 1864) i ubezpieczeń na życie (1869).

O statystyce rozwoju agend Towarzystwa daje pojęcie cyfrowe zestawienie:

W dziale ogniowym w r. 1861 wartość ubezpieczona wynosiła 63,587.140 koron, zebrana zaliczka 545.906 koron, suma wypłaconych szkód 164.305 koron, suma wypłaconych zwrotów 108 137 kor., suma funduszów gwarancyjnych 85.058 koron.

W r. 1910 wartość ubezpieczeniowa wynosi 2,189.651.961 koron, funduszu gwarancyjnego 21.328.490 koron.

Ogółem w ciągu 50-letniego istnienia tego działu od r. 1861 do 1910 zebrano zaliczki, procentów i należytości 294 942.112 kor., wypłacono za szkody 172,441,578 koron, wypłacono zwrotów 34,129.732 koron.

W dziale ubezpieczeń od gradu w roku 1864 wartość ubezpieczona wynosiła 5.327.518 kor., stan funduszów gwarancyjnych 29.930 kor.

W roku 1910 wartość ubezpieczona wynosiła 99,380.082 kor., fundusze gwarancyjne 2,932.735 koron.

Ogółem od roku 1864 do 1910 zebrano zaliczki, procentów i należytości 40,897.075 kor., wypłacono wynagrodzeń za szkody 36,066.209 kor., wypłacono zwrotów 874.267 koron.

W dziale ubezpieczeń na życie w roku 1869 suma ubezpieczonych kapitałów i rent wynosiła 2,143.040 kor. suma funduszów gwarancyjnych 413 522 kor.

W roku 1910 suma ubezpieczonych kapitałów wynosiła 121,438.776 kor., suma funduszów gwarancyjnych 38,036.647 koron.

Ogółem od roku 1869 do 1910 zebrano zaliczki, procentów i należytości 105,363 429 kor. Wypłacono kapitałów i rent 44,956.747 koron, wypłacono dywidendy 2,810.858 koron.

We wszystkich trzech działach wynosiły fundusze gwarancyjne z końcem 1910 r. 62,207.872 K.

Osiągnąwszy przedstawiony stan rozwoju, zajęło Towarzystwo w dziale ogniowym pierwsze miejsce między austryackiemi zakładami ubezpieczeń na wzajemności opartemi i jest dziś jedną z największych instytucyj światowych tego rodzaju.

W działalności swej nie poprzestało jednak Towarzystwo wyłącznie na właściwem swojem zadaniu, przypadającem mu w życiu gospodarczem kraju, lecz zaprzęgło się do pracy — poza dziedziną ubezpieczeń — także na innem polu. Towarzystwo przyczyniło się mianowicie w znacznym stopniu do podniesienia w kraju pożarnictwa, zawiązując liczne straże pożarne, z których pierwsza była założona przez nie w roku 1864 ochotnicza straż pożarna w Krakowie, jako też udzielając istniejącym strażom oraz związkom tychże wydatnych subwencyj na zakupno rekwizytów pożarnych.

Niemniej ważne zadanie dla podniesienia gospodarczego rozwoju kraju spełniło Towarzystwo przez akcyę swoją około uzdrowienia stosunków kredytowych, w której to akcyi objęło wszystkie warstwy ludności, stwarzając dla każdej z nich odpowiednie organizacye kredytowe. Towarzystwo założyło w r. 1866 Kasę Oszczędności m. Krakowa, w r. 1869 Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie, w r. 1873 Tow. wzaj. kredytu w Krakowie w r. 1902 Spółkę kredytową członków Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie. Przy wydatnem poparciu materyalnem Towarzystwa powstały nadto liczne spółki kredytowe i gospodarcze, którym Towarzystwo użycza stale pomocy w spełnieniu ich zadań, udzielając im kredytu na dogodnych warunkach.

W obecnej chwili skład zarządu Towarzystwa przedstawia się jak następuje: prezes rady nadzorczej Józef Męciński; wiceprezes Tadeusz Cieński; członkowie rady: Krzysztof Abrahamowicz, Jan Breuer, Kazimierz Cieński, Maryan Dydyński, Klemens hr. Dzieduszycki, Karol Jędrzejowicz, dr. Edmund Kamieński, dr Władysław Kraiński, dr Konstanty Lipowski, Stanisław Łażyński, Zdzisław Obertyński, Mieczysław Sędzimir, dr Stefan Skrzyński, Mieczysław Urbański, hr. Antoni Wodzicki; członkowie dyrekcyi: Michał Garapich, dyrektor pierwszy; Stanisław Dydyński, dyrektor drugi; dyrektor-referent dr Franciszek Paszkowski; zastępca dyrektora pierwszego, Zenon Słonecki; zastępca dyrektora drugiego Józef Jawornicki; zastępca dyrektora referenta Henryk Szatkowski.

Obraz wielostronnej działalności Towarzystwa uzupełnić jeszcze wypada tym szczegółem, że jako instytucya jedna z największych w kraju zapewnia ona byt tysiącowi z górą rodzin, co w warunkach naszego gospodarczego życia jest faktem niemałego znaczenia, stanowiąc poważną pozycyę w bilansie społecznym. Dodać do tego należy, że dzięki działalności Towarzystwa miliony premij pobieranych przez Towarzystwo pozostaje w kraju, nie tylko w postaci wypłaconych odszkodowań, ale także jako lokowane w kraju kapitały zasobowe, jako dywidenda członkom zwracana, jako prowizye dające utrzymanie setkom agentów, jako pensye i płace personalu oraz zarobki rzemieślników.

Nowa wojskowa procedura karna.

Nie można sobie wyobrazić większej różnicy między jakąkolwiek ustawą starą a nową, na miejsce starej wprowadzoną, jak różnica między starą a nową procedurą karną. Jest to jednak rzeczą zrozumiałą, jeśli się zważy, że obowiązujące dotąd przepisy procedury karnej wojskowej opierają się na podstawach wydanych jeszcze przez cesarzową Maryę Teresę, i że kodeks terezyański nie był w gruncie rzeczy czem innem, jeno rewizyą średniowiecznych przepisów inkwizycyjnych z czasów Karola V. Dawna procedura była zasklepiona w średniowieczyźnie, nie znała żadnej ze współczesnych gwarancyi sądownictwa, a więc nieuznawała niezawisłości sędziów, nie uznawała obrony, ani publicznych ustnych rozpraw sądowych. Całe postępowanie karne aż do wydania wyroku zależało w zupełności od jednego sędziego. Budowa dotychczasowego karnego procesu wojskowego polegała właśnie na tem, że sądowe postępowanie karne uważano właściwie za wykonanie przysługującej wojskowym zwierzchnikom władzy karnej. Przyszły wojskowy proces karny będzie zupełnie współczesnem karnem postępowaniem sądowem; nowa wojskowa procedura karna opiera się bowiem na tychsamych zasadach, na których się opiera procedura cywilna.

Przedewszystkiem więc w miejsce dawnego postępowania pisemnego i tylko pośredniego, wprowadzone będzie obecnie postępowanie ustne i bezpośrednie. W ten sposób usunięto z austryackiej ustawy karnej najbardziej reakcyjny zabytek średniowieczny. Dotychczas rozprawa przed sądem wojskowym odbywała się w nieobecności oskarżonego. Oskarżonego przyprowadzano przed sąd tylko raz i to tylko w tym celu, by się oświadczył, czy nie ma jakich zarzutów przeciw składowi sądu, oraz czy nie ma czego dodać do zeznań, złożonych w śledztwie. Po złożeniu oświadczenia w tym kierunku oskarżony, a więc w postępowaniu sądowem osoba najważniejsza, wracał do kaźni. Drugi raz przyprowadzono go dla — wysłuchania wyroku. Całą rozprawę przeprowadzano na podstawie odczytywanego przez audytora wyciągu z aktów. Audytor był więc równocześnie sędzią śledczym, prokuratorem i obrońcą w jednej osobie, a równocześnie był tym, ktory formułował wyrok. Obecnie rozprawa przed sądem wojskowym będzie się odbywać taksamo, jak przed sądem cywilnym, będą więc słuchani i prokurator i obrońca i oskarżony. Świadkowie będą przesłuchiwani w obecności obu stron. Dopuszczoną także będzie konfrontacya świadków między sobą i świadków z oskarżonym. O ile chodzić będzie o konfrontacyę oficerów, o konfrontacyi rozstrzygać będzie sąd.

Rozprawy przed sądem wojskowym odbywać wać się będą jawnie i publicznie. Jeżeli jednak oskarżonym jest oficer, trybunał może zarządzić pewne ograniczenie w dopuszczeniu publiczności do audytoryum, o tyle, że rozprawie przysłuchiwać się będą mogli tylko oficerowie, żołnierzom natomiast wstęp będzie wzbroniony. Dalej zarządzona być może tajność rozprawy, o ile przedmiotem postępowania sądowego będą sprawy obejmujące wykroczenia przeciw moralności, przeciw bezpieczeństwu państwa, albo dotyczące tajnych spraw wojskowych. Na wniosek oskarżyciela prywatnego może być zarządzona tajność rozprawy, o ile zachodzi obawa, że w czasie rozprawy mogą być podnoszone rzeczy, dla oskarżyciela niemiłe. Można także wykluczyć jawność, jeśli obie strony na to się zgodzą. W razie wykluczenia jawności będą mogli w sali pozostać t. zw. mężowie zaufania oskarżonego, albo ludzie, którym przewodniczący w sali pozostać pozwoli. Sąd może od nich jednak zażądać przysięgi, że będą milczeli i nie zdradzą przebiegu procesu.

Wykonywanie sądownictwa spoczywa w ręku sądów brygadyjnych, dywizyjnych i najwyższego trybunału wojskowego, w marynarce zaś w ręku sądu korpuśnego i admiralskiego; najwyższą instancyą sądową jest i w marynarce najwyższy trybunał wojskowy. Sądy brygadyjne będą karać za przekroczenia szeregowców, sądy dywizyjne będą rozpatrywać i karać przestępstwa szeregowców, skwalifikowane jako zbrodnie, oraz przestępstwa oficerów. Sąd dywizyjny stanowić będzie ponadto trybunał apelacyjny dla sądów brygadyjnych. Najwyższy trybunał wojskowy rozstrzygać będzie apelacye sądów dywizyjnych i zażalenia nieważności.

Śledztwo wstępne prowadzić będą audytorzy, którzy w nowej wojskowej procedurze karnej otrzymali tytuł „oficerów w służbie sądowej“ (Offiziere für den Justizdienst). Oskarżenie wnosić będą organa, zupełnie od sądów oddzielne i od nich niezależne; w najwyższym trybunale wojskowym oskarżać będzie generalny wojskowy oskarżyciel (prokurator), w sądach dywizyjnych oskarżyciele wojskowi ze stanu oficerów w służbie sądowej, w sądach brygadyjnych oficerowie liniowi, analogicznie do funkcyonaryuszów prokuratoryi w sądach okręgowych. Eliminowano zupełnie dawnego zwierzchnika sądowego w starej procedurze, w którego osobie była połączona komenda i sąd, który nakazywał rozpoczęcie postępowania karnego, który miał prawo zatwierdzania wyroku i daleko idące prawo ułaskawiania. Odtąd komendant garnizonu będzie miał tylko prawo zarządzenia skargi i procesu, na proces sam na jego wynik nie będzie miał jednak żadnego wpływu.

Skład sądów będzie także zgoła inny, niż w dawnej procedurze. Sąd brygadyjny składać się będzie z jednego oficera w służbie sądowej jako prowadzącego rozprawę i dwóch oficerów; sąd dywizyjny z kierownika rozprawy i czterech oficerów, z których najwyższy rangą będzie przewodniczącym. Udział szeregowców i niższych rang w sadach zostaje zniesiony.

Jednym z najważniejszych, najbardziej postępowych przepisów nowej procedury wojskowej jest dopuszczenie obrońców. Jako obrońcy mogą fungować: aktywni oficerzy, aktywni oficerzy w służbie sądowej, wreszcie także adwokaci cywilni, ci ostatni jednakże o tyle, o ile znajdują się na liście obrońców wojskowych, sporządzonej przez ministerstwo obrony krajowej. Rola obrońcy w procesie wojskowym jest niemal taka sama, jak w procesie cywilnym. Wyrok wydawany będzie nie, jak dawniej, w imieniu komendanta garnizonu, ale jak wszystkie wyroki w imieniu monarchy. Formuła wstępna wyroku będzie brzmieć następująco: „W imieniu jego cesarskiej mości, cesarza Austryi i apostolskiego króla Węgier“. Prawo łagodzenia kary, przysługujące dotąd komendantom garnizonu, będą miały obecnie

Nowe prace o Wyspiańskim.

(Józef Kotarbiński: „Pogrobowiec romantyzmu“. Rzecz o Stanisławie Wyspiańskim. — Adam Grzymała Siedlecki: „Wyspiański. Cechy i elementy jego twórczości“. Dr Józef Flach: Stanisław Wyspiański).

I.

Inne książki pomińmy. Autorowie ich nie powinni mieć żalu o to. Wiedzą przecież, że napisali rzeczy tylko szkicowe, w przeważnej części ze streszczeń i przytoczeń informacyj złożone. Więc łatwo sobie wyprowadzić wniosek, że nie mogą stawać do wyścigu z autorami, schodzącymi głębiej, a nawet w głąb duszy Wyspiańskiego. I jeszcze łatwiej pewnie zrozumią, że niewiele nowego lub ciekawego powiedzieć może pisarz, który nie stał ani tak blisko teatru, ani tak blisko kolebki i mogiły wielkiego artysty — jak trzej przytoczeni w nagłówku.

Ma to szczególną wartość, kiedy chodzi o twórcę tak swoistego i nie dającego się wtłoczyć w szablony znanych kategoryj, tak wyrzuconego poza utartą koleinę pomysłów, zabarwień i tchnień pędem siły odśrodkowej, tak do nikogo niepodobnego przez swe niespodzianki i oryginalne złożenie elementów. Postać Wyspiańskiego jako tako odgadnąć i przeniknąć może tylko widz, któremu szczególna bliskość ułatwia wzniesienie ładu w gorączkową, powikłaną gospodarkę tego geniuszu.

Najwięcej takich danych dla zrozumienia, sportretowania i ocenienia dzieła Wyspiańskiego ma p. Józef Kotarbiński, który jako dyrektor teatru krakowskiego wiele sztuk poety wystawił i najczynniej — choć może z tytułu swej natury i najbardziej biernie — wkraczał w życie podwawelskie za najświetniejszej twórczości Wyspiańskiego. Nadto autor ten, zdawien dawna zbratany blisko z teatrem i literaturą romantyczną — sam nieco koturnowy na scenie odblask jej — posiada dostatecznie wysoki sprawdzian, ażeby się nie dać unieść zapędom chwili i ciemięztwu opinii i mierzyć dzieło miarą sztuki wielkiej, polsko-europejskiej. Pan Kotarbiński ma też w swem doświadczeniu i oczytaniu dość idei i wspomnień, ażeby módz traktować rzecz porównawczo.

Roztacza on przed nami cały bieg dramatopisarstwa Wyspiańskiego i jego twórczości plastycznej w ten sposób uczciwy i pewny, że budzi zaufanie. Znać na każdym kroku, że mówi z głębi przekonania, i tylko niekiedy odzywa się w nim tendencyjna surowość. Jak gdyby echa rozterki z miastem i środowiskiem, narzucającem swój bezwzględny kult dla Wyspiańskiego w sposób niedopuszczający dyskusyi. Jako źródło wiedzy o królewskim twórcy, książka p. Kotarbińskiego ma pierwszorzędne znaczenie, jest autentycznem źródłem, pierwszą ręką, nadzwyczaj hojnie darzącą faktami i objaśnieniami.

Jako ocena — już znacznie mniej. Ze wszystkiemi zastrzeżeniami umysłu wyrobionego, ale właśnie już za bardzo wyrobionego, za bardzo ciągnionego w przeszłość całą ciężką sumą zżycia się z nią, nie dość przewiduje, że Wyspiański mocą i samowładztwem swego ducha, jak każdy wielki talent, może pokruszyć i ubezwładnić wiele dawnych miar i wag. Że sam może stworzyć dla siebie, na użytek swego twórstwa nową estetykę. Pan Kotarbiński nie dość chce biedz drogami samego poety, lecz patrzy na niego, jak się patrzy na uciekającego w niebiosa orła, wie, skąd odleciał, nie przeczuwa, dokąd zaleci.

Jest skłonny przyznać trwałość tylko bodaj jedynej „Klątwie“ i „Protesilasowi i Laodamii“, a potem „Weselu“, „Warszawiance“ i „Wyzwoleniu“. Dla innych ma całą skalę wątpliwości i negacyj, od niedowierzania i aż do stanowczego, dość czasem powszednio brzmiącego, potępienia. Jest to ten sposób rozkładania pochwał i nagan, którego pozazdrościć można. Człowiek nowych idei już tego nie potrafi — i oby już nie potrafił — w ten sposób modulować głosu swej analizy, żeby to raz wchodzić na szczebel zachwytu, to zaraz potem schodzić o cały taras niżej, na poziom przygany i niechęci, i żeby ta kolejność trwała przez kilkaset stronic. Pan Kotarbiński sztukę tę osiągnął dzięki temu, że pogląd swój rozdrobnił na pojedyncze krytyki, że dzieło jego, jak wszystkie podobne dzieła, jest jakoby złączeniem w jedno całego szeregu krytyk aktualnych, pisanych lub poczętych w miarę powstawania samych dzieł. I wreszcie przez to, że na zbyt szeroką skalę stosuje teoryę kapryśności, nierówności i chorobliwości w naturze Wyspiańskiego. Gdyby chciał ogarnąć całość jego psychy nie w konkluzyi ostatecznej i rozdziale ostatnim dzieła, lecz przez syntetyczne zawładnięcie nią — musiałby zbudować w sobie platformę jednolitszą, płodniejszą i słuszniejszą. Tą platformą byłoby: jeśli poeta-artysta, choćby kilka tylko wiecznotrwałych rzeczy napisał, a ma przytem ten majestat w ujęciu tragedyi narodu, jego przeszłości i przyszłości, jaki mu sam p. Kotarbiński przyznaje — taką wielkość stylu w koncepcyach i nawet Buonarotti'owską „terribilitá“ — tem samem zobowiązuje, zniewala, zmusza do traktowania siebie inaczej. To nie oznacza, że koniecznie z wielkim pietyzmem lub patosem, ale z większem zainteresowaniem. Wielkiego talentu wszystkie utwory, nawet wypaczone lub zdziwaczałe, nawet poronione, a nie zrodzone, nawet krzywe i kulawe, zawsze mają znamię szlachetnego rodu i zawierają w sobie, jeśli nie doskonały kształt, to wielki materyał, miazgę wielkiego ducha. Co z takiego gniazda wychodzi, zawsze należy do rodu wielkich drapieżców, a nigdy nie jest kurką czubatą.

Zapomnienie o tem, że wielki duch i wielki talent nie przemija, choćby się stokroć zdawało, że pojedyncze jego emanacye przeminą; przeoczenie faktu, że dzieła wielkiego napięcia uczuciowego i myślowego, mogą się tylko wydawać związanemi z daną chwilą i daną piędzią ziemi — sprawiło, że p. Kotarbiński uważa „Wesele“ za rzecz względną. Widzi on w niem utwór do tyla swojski i miejscowy, że obcy i przybysze z innych okolic, chociażby najlepsi Polacy, nie zrozumieją go.

Lecz ów Polak z Paryża, znajomy autora, dobry patryota i swobodnie władający językiem ojczystym, co to nie zrozumiał „Wesela“ — jest argumentem bardzo wątpliwym. Takich Polaków z Paryża, położonego czy to nad górną, czy to nad dolną Wisłą, Wartą lub Pełtwią, nie rozumiejących nie tylko „Wesela“, ale i połowy Słowackiego i całego Norwida, mamy z łaski Opatrzności setki tysięcy. Wogóle każdy głębszy utwór, którego nie można skonsumować na jeden łyk, jest „niezrozumiały“. Kotarbiński napotkał pewnie w swym zawodzie scenicznym — przypomnę mu Manfreda — i literackim tylu nierozumiejących, że nie powinienby z cudzej ignoracyi kuć zastrzeżeń przeciw „Weselu“. Nierozumienie jest to u nas choroba endemiczna, powstała z bakcylów tępoty, lenistwa, duliszczyzny. Niezrozumialszy stokroć więcej „Peer Gynt“ Ibsena nie schodzi ze sceny lwowskiej, aczkolwiek między Lwowem a Christianią słabe zachodzi pokrewieństwo, zaś literatura norweska do niedawna uważaną była za jedną z najbardziej swoistych i specyficznych. To poprostu rzecz narodowego szczęścia, bo i oczywiście wykształcenia słuchaczów. Niech przyjdzie czas na naszą poezyę, niech odlichwiarzy się trochę Francya, odbismarczą Niemcy odszubieniczy Rosya, przestaną istnieć arcydzieła polskie niezrozumiałe albo niepodobne do tłumaczenia, jak przestała istnieć niepojętość w najbardziej dzikim, glebowym rosyjskim pisarzu Dostojewskim, lub Tołstoju.

„Wesele“ to jeden z najosobliwszych utworów piśmiennictwa i jeden z największych dziwów sztuki. Jego elementy zasadnicze: wytrzymana od początku do końca symfoniczność i muzykalność oryginalna i niesłychanie urocza forma stylizowanej żywej szopki, skoncentrowane piękno narodowo-ludowe, rosnąca krwawość ironii i tragedyi, spowicie wszystkich obrazów w sen i halucynacye, potęgujące grozę przebudzeń, o które darmo wielkim głosem woła dusza słuchacza, nieodparta, niezwalczona siła suggestyi zbiorowych zaczarowań, która dławi serce całym splotem błędnych kół i ułud, wreszcie tchnienie w złoty róg rezonansu całego, jakoby narodowego mytu i bytu. Wszystkie te moce i właściwości „Wesela“ z każdym dniem rosną i z każdym rokiem oddalającej się perspektywy organicznie się z sobą spolą i w coraz śpiewniejszą sprzęgają jednolitość. A wszystko to są elementa również bezcenne i dla ogólnoludzkiego poczucia sztuki. Nie rdzeń swojski i lokalny zaćmi lub przyćmi ich wielkość, lecz naodwrót, ich wielkość rozświetlić powinna i rozświetli ludzkości ów koloryt narodowy i symbole lokalne.

Cezary Jellenta.

rządy wojskowe, prawo ułaskawiania i abolicyi ma cesarz.

Nowa wojskowa procedura karna wejdzie w życie w dwa lata po jej ogłoszeniu.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 27 maja.

Związek przemysłowców austryackich uchwalił na wczorajszem posiedzeniu rezolucyę, zwracającą się przeciwko postanowieniom nowej ustawy wojskowo-karnej, które od uczniów szóstej klasy gimnazyalnej domagają się zdania osobnego jeszcze egzaminu uzupełniającego dla osiągnięcia prawa do jednorocznej służby wojskowej. Dalej domagano się przyznania tego prawa także absolwentom zagranicznych szkół średnich. Przeciwko nowej ustawie wojskowej przemawiał wczoraj ostro kandydat na posła Hock, na zebraniu swoich wyborców. Zwracał się on głównie przeciwko postanowieniu, iż władzy wojskowej ma być wolno zatrzymać 14.000 żołnierzy w służbie na rok trzeci. Ponieważ nie powiedziano wyraźnie, których żołnierzy los ten ma spotkać i na jakich podstawach, przepis ten może otworzyć drogę do szerokiej korupcyi. Wobec tego mowca wyraził przypuszczenie, że parlamentarne przeprowadzenie nowej ustawy napotka na poważne trudności.

Budapeszt, 27 maja.

W partyi rządowej minister sprawiedliwości Szekely omawiał wczoraj obszernie nową ustawę wojskowo-karną. Zaznaczył on, że ustawa ta oznacza dla Węgier ogromny postęp. Zawarte w niej przepisy językowe są dla Węgier bardzo korzystne, ponieważ regulują kwestyę języka dla państwa węgierskiego samodzielnie i odrębnie, niezależnie od kompetencyj prawodawczych parlamentu austryackiego.

Tymczasem także stronnictwa opozycyjne przygotowują się już do zaciętej kampanii przeciwko tej ustawie, zwłaszcza przeciwko jej przepisom językowym.

Stronnictwo socyalistyczne urządziło onegdaj sześć zebrań ludowych, na których domagano się natychmiastowego uchwalenia reformy wyborczej do Sejmu węgierskiego i uchwalono nie dopuścić przedtem do załatwienia ustaw wojskowych.

Korespondencya „N. Reformy".

Warszawa, 22 maja.

(Przegląd załogi warszawskiej.)

Dziś odbył się doroczny przegląd wojsk załogi warszawskiej oraz niektórych oddziałów, gromadzących się na lato w obozach podmiejskich, lub przybywających specyalnie na ten dzień do Warszawy. W przeglądzie takim wzięły udział wojska, należące prawie do wszystkich korpusów, konsystujących w okręgu warszawskim, oraz specyalne wojska forteczne, co razem wzięte nie przedstawiało żadnej większej jednostki, złączonej węzłami jednolitej komendy. Była to po prostu bez żadnego znaczenia parada majowa, która jednak daje dużo pojęcie o wymustrowaniu rosyjskiego żołnierza.

Parady takie we wszystkich większych miastach Europy i miastach rosyjskich rozwijają wobec ludności zewnętrzną stronę sił zbrojnych, na których opiera się potęga państwowa, budząc uczucie patryotyzmu, i entuzyazm dla armii. Niewątpliwie w Warszawie przegląd taki jest bezcelowy, o ile przez przegląd chodzi o pokazanie ludności polskiej potęgi wojsk rosyjskich, zwłaszcza w chwili, gdy tylko widok tysięcy bagnetów i szabel jest argumentem przekonywującym. Jeżeli o to władzom rządowym chodziło, przegląd dzisiejszy był całkowicie chybionym, pokaz zaś zewnętrzny także zrobił całkowite „fiasco".

Oto przegląd przypadł w dniu najfatalniejszej, jakąśmy mieli od zimy, pogody. Zimno marcowe, przelotne ulewy, sprawiające istny potop, dwukrotnie grad, pokrywający szronem całe pole: oto w taką pogodę odbył się przegląd 28 batalionów piechoty, 5 i pół batalionów pionierów, 6 batalionów artyleryi wałowej, 36 dział artyleryi pieszej, 12 konnej, 24 szwadronów konnicy regularnej i 7 secin kozackich. Oprócz tego niektóre pułki piechoty zaprezentowały oddziały karabinów maszynowych starego systemu na lawetach, a wszystkie ordynansów konnych, konnica zaś po raz pierwszy wystąpiła, nie wyłączając kozaków, z jucznemi oddziałami karabinów magazynowych. Nie była to cała załoga warszawska, jeden bowiem pułk piechoty pozostawiono w mieście na wartach, pułk kozaków wystąpił niekompletny, lecz natomiast przybyły specyalnie na przegląd dwa pułki konnicy: dragonów z Garwolina i ułanów z Mińska Mazowieckiego.

Przegląd ten zcharakteryzował znowu całą szablonowość i biurokratyzm rosyjskiego ustroju wojskowego. Żołnierze od wczesnego rana stali na polu Mokotowskiem w szarych koszulach koloru „ochronnego", drżąc z zimna pod gradem i ulewą, a należy dodać, iż pułki ósmej dywizyi i część konnicy przybyły o kilkanaście kilometrów na plac przeglądu, wyruszywszy z obozów o świcie, do których wróciły pod wieczór. Lecz choćby śnieg spadł i mróz schwycił, żadna siła nie pozwala żołnierzowi od 14 maja do tejże daty września, włożyć zamiast szarej koszuli sukiennego munduru lub płaszcza. Wobec straszliwej niepogody można było przegląd odłożyć, lecz i tego nie uczyniono, a w ten sposób chybiony został cel rozwinięcia przed okiem mieszkańców Warszawy potęgi wojskowej, na pole bowiem podążyła tylko bardzo szczupła garstka osób, chroniąca się przed deszczem pod namiot rozbity dla gości, parada zaś, z ceremonialnym marszem w fatalnem bagnisku rozmiękłego gruntu gliniastego, nie była udatną. Jak zawsze doskonale zaprezentowała się warszawska dywizya gwardyi pieszej, bez wątpienia będącej perłą wśród wojska rosyjskiego i gromadząca najinteligentniejsze siły oficerskie z całego państwa. Po przemarszu tej dywizyi w najlepszym ordynku, inne pułki formalnie grzęzły w błocie. Należy podziwiać siłę żołnierzy, którzy starali się w takt marsza wyciągać nogi z gliny, zwłaszcza gdy grunt stawał się coraz bardziej grząskim w miarę nadchodzenia nowych szeregów. Doskonale zarekomendowała się artylerya gwardyi z nowemi działami tarczowemi, w zredukowanej jednak liczbie. Rok temu brygada artyleryi gwardyi liczyła 9 bateryi o 72 działach, obecnie zaś, po reorganizacyi, liczy 6 bateryj o 36 działach. Wygląd żołnierzy i zaprzęgu nie pozostawiał nic do życzenia. Dziwiła tylko nieobecność połowy obsługi, przy tarczowych bowiem działach tylko trzech kanonierów jeździ na przodzie armaty, a reszta na oddzielnych jaszczykach, których nie pokazano wcale dla braku zaprzęgów.

Konnicę poprzedzali kozacy kaukazcy, stanowiący w Warszawie stałą straż zamkową. Widok ich jest nadzwyczaj malowniczy; konie rasowe, wschodnie, strój czerkieski. Pyszne wojsko dekoracyjne! Ułani, huzarzy i dragoni, chronicznie niedomagają na brak kompletów. Na 900 koni etatowych pułk z trudem wyprowadza 600; oficerów brak wielki, zwłaszcza w pułkach prowincyonalnych niema ich połowy. To, co dziś widzieliśmy w szeregach, z wysiłkiem już skompletowano, a jednak nie było w żadnym ze szwadronów stu koni, czyli brakowało około 30 proc. kompletu. Konnica przedstawiona składała się z 2 pułków gwardyi warszawskiej i 2 pułków liniowych z prowincyi. Wrażenie przeważa na korzyść pułków prowincyonalnych pod każdym względem wyćwiczenia jeźdźców, doskonałego doboru koni. Dodać należy, że przedstawione pułki należą do 13 dywizyi jazdy, uważanej za najlepszą w całej konnicy rosyjskiej i gromadzącej dobór oficerów-sportsmanów z zamiłowania.

Pułk kozaków orenburskich na szkapinach kirgiskich raził swoją anomalią pośród regularnej konnicy. Wzbudza on zawsze jednak wśród widzów największy zachwyt, zwłaszcza dzikim wrzaskiem, gwizdaniem i trzaskaniem nahajek w galopie, które niestety, nie odstraszą Japończyków ani żadnej regularnej armii. A jednak jestto pierwszorzędny materyał militarny, który, oparty na innym ustroju organizacyjnym i zaopatrzony w należyty materyał koński, mógłby z pożytkiem zwiększyć szczupłe zastępy kawaleryi rosyjskiej.

Dwie baterye konnej artyleryi, przybyłej z prowincyi, kończyły defiladę, zastępując nieobecną artyleryę konnej gwardyi, pozostawioną w Rembertowie.

Stan wojska, powracającego z przeglądu był opłakany; — zniszczenie umundurowania, fatalne. A ile to zdrowia ludzkiego kosztować będzie!

T.

Konstytucya dla Alzacyi i Lotaryngii.

Sprawa konstytucyi dla Alzacyi i Lotaryngii, która przed miesiącem jeszcze, jak o tem pisaliśmy, groziła Rzeszy niemieckiej przesileniem parlamentarnem i konstytucyjnem, doczekała się rychło nadspodziewanie gładkiego załatwienia. Sprawiły to ustępstwa z dwóch stron — ze strony rządu niemieckiego i ze strony partyi centrum. Dzięki tym ustępstwom przyszedł do skutku kompromis, za którym oświadczyli się także narodowi liberałowie, wolnomyślni i socyaliści, aby nie dopuścić do ewentualnego zupełnego zabagnienia tej sprawy. Na mocy tego kompromisu zmieniono projekt rządowy w ten sposób: Alzacya i Lotaryngia otrzymają trzy pełne i zupełnie równouprawnione głosy w niemieckiej Radzie związkowej, których przy głosowaniu tylko wówczas liczyć się nie będzie, gdy oddane zostały po myśli Prus. Zastrzeżenie to jest ustępstwem na rzecz południowo-niemieckich państw Rzeszy, mającym je zabezpieczyć przed ewentualną majoryzacyą ze strony Prus. Wyższa Izba alzackiego Sejmu składać się będzie nie z 36 w połowie mianowanych i w połowie wybieranych członków, lecz z 41 członków, 18 mianowanych przez cesarza, a 23 wybieranych.

Z sejmowej ustawy wyborczej usunięto pluralność i zaprowadzono czyste, powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo głosowania. I przepisy językowe nieco złagodzono, chociaż nie we wszystkiem w myśl nawet najskromniejszych życzeń ludności francuskiej obu tych krajów. Tak zmieniona i ulepszona konstytucya znalazła większość, a kanclerz dał zapewnienie, że uzyska ona sankcyę Rady związkowej i cesarza.

Przeciwko niej głosowali jedynie konserwatywni junkrowie pruscy, oraz Polacy. Pierwsi uważają ją za zbyt daleko idącą na rzecz samodzielności i rzekomej niezawisłości Alzacyi i Lotaryngii. Oburzają się oni, że do minimum ograniczono wpływy Prus na wewnętrzne sprawy obu tych krajów. Pierwszy to zresztą wypadek, że kanclerz Bethmann Hollweg odważył się uczynić coś, co sprzeciwia się stanowisku i dążeniom konserwatystów pruskich.

Posłowie polscy głosowali przeciwko ustawom konstytucyjnym ze stanowiska czysto zasadniczego, dla tego jedynie, że nie dają one ludności tamtejszej tej miary praw, jakich Polacy w zaborze pruskim pragną dla siebie i dla wszystkich innych narodów w obrębie Rzeszy niemieckiej.

Czy nowa konstytucya przyczyni się do uspokojenia Francuzów tamtejszych, dziś jeszcze trudno przewidzieć.

Nieoczekiwana nota.

Dyplomacya rosyjska zdobyła się znowu na krok, który w całej Europie wywarł nieprzyjemne wrażenie. We środę petersburska agencya telegraficzna doniosła mianowicie, że rząd rosyjski zwrócił się do tureckiego z przedstawieniem o konieczności wycofania wojsk tureckich z bezpośredniego sąsiedztwa z Czarnogórą, ponieważ małe to państwo obawia się, że Turcya przygotowuje się do napadu na jego terytoryum. Nota zredagowana w wyrazach bardzo stanowczych nosi charakter raczej ultimatum, aniżeli przyjacielskiego przedstawienia. To też w Konstantynopolu wywołała ona sensacyę, w Wiedniu niemiłą bardzo niespodziankę, w całej zaś Europie pewnego rodzaju konsternacyę.

Wszyscy bowiem wiedzą, że powstanie obecne Malisorów jest w znacznym stopniu dziełem Czarnogóry, która powstańców wszystkiemi możliwemi środkami wspiera, na terytoryum swoje w razie klęski bez przeszkód wpuszcza, w broń i żywność obficie zaopatruje. Z drugiej strony publiczną również jest tajemnicą fakt, że w tem swojem popieraniu powstania albańskiego Czarnogóra nie działa bynajmniej na własną rękę, ale w imieniu, w interesie i z pełnomocnictwa kogoś drugiego, kto ma w tem swój szczególny interes, aby Turcya w żaden sposób nie mogła dojść do skonsolidowania swoich wewnętrznych stosunków.

Tym mocodawcą Czarnogóry jest przedewszystkiem Rosya. W jej interesie leży głównie możliwie jak najdłuższe utrzymanie stosunków bałkańskich w stanie chaosu, w którym najlepiej utrzymuje się prestige rosyjski. Chociaż nie brak także i innych państw wielkich i z Turcyą sąsiadujących, które nie mogą skarżyć się na ujemne dla nich skutki anarchii tureckiej...

W chwili, kiedy rząd turecki w odpowiedzi na wspieranie przez Czarnogórę powstańców albańskich zaczyna w pobliżu jej granicy gromadzić wojska, małe państewko, zaniepokojone o własną skórę, zwraca się do państw europejskich z notą, w której ostrzega je przed zamąceniem pokoju i domaga się od nich gwarancyi, że Turcya nań nie uderzy. Na notę tę żadne państwo nie odpowiada z wyjątkiem Rosyi, która nie tylko wystąpienie Czarnogóry bierze za dobrą monetę, ale nawet wprost i bez wahania staje na jej punkcie widzenia, grożąc formalnie Turcyi, w razie gdyby dalej swoje wojska nad granicą czarnogórską trzymać postanowiła.

Ale i tego jeszcze zamało ministerstwu spraw zagranicznych w Petersburgu. Oto wchodzi ono na drogę w takich razach zupełnie nie używaną i ogłasza swoją notę, jeszcze zanim ambasador rosyjski w Konstantynopolu, Czarikow, zdążył ją wręczyć Rifaatowi paszy. W ten sposób sprawa przedostaje się wprost do wiadomości publicznej, jako akt upokarzający Turcyę i jako niedwuznaczna manifestacya Rosyi i jej pretensyj do rządzenia się na Bałkanach, jak za dawnych dobrych czasów.

Jak z następnych depesz wynika, Rifaat pasza noty tej nie przyjął. A zaś oficyalna „Agence Ottomane" ogłosiła we czwartek, że ambasador rosyjski wręczył wprawdzie rządowi tureckiemu notę w sprawie obaw i żalów czarnogórskich, ale że nota jest zredagowana w tonie, który pod żadnym względem nie ma nic wspólnego z dokumentem, ogłoszonym przez petersburską Agencyę. W ten sposób rząd turecki stara się osłabić wrażenie noty rosyjskiej.

Tymczasem wrażenie to na gabinetach europejskich okazało się wprawdzie silnem, ale tak niekorzystnem dla Rosyi, że dzisiaj już z samego Petersburga nadchodzą enuncyacye, które mają na celu złagodzenie niefortunnego tonu noty i zmniejszenie kompromitującego fiaska, jakie dyplomacya rosyjska z tą nową swoją próbą siły zrobiła. Dzisiaj zwalają w Petersburgu winę na alarmujące informacye rządu cetyńskiego i na patryotyczne obawy ks. Milicy. Są to naturalnie niezgrabne sztuczki, mające na celu ukrycie tego, że strzał, którym Rosya próbowała zainicyować ponownie swoją politykę siły i autorytetu na Bałkanach, spalił na panewce.

Tel. „Nowej Reformy".

Cetynia, 27 maja.

Król Mikołaj wysłał na granicę turecką osobną komisyę, która ma oddziaływać uspokajająco na pograniczną ludność. Równocześnie atoli rząd czarnogórski przeprowadza gorączkowo zbrojenia. Czarnogóra otrzymała czasu swego, jak wiadomo, znaczny transport koni z Rosyi oraz wielkie ilości amunicyi z Rosyi i z Włoch. Obecnie wysyłają tę amunicyę ku granicy, a konie rozdają poszczególnym oddziałom. Armia czarnogórska ma także otrzymać nowe mundury. Rząd wydał nadto zakaz wywozu bydła.

Konstantynopol, 27 maja.

Rząd turecki postanowił starać się o rychłe uśmierzenie powstania w Albanii. W tym celu Thorgut Szefket pasza otrzymał polecenie, ażeby za pośrednictwem wybitnych notablów uspokajał ludność. Także wśród powstańców odzywają się głosy, przemawiające za złożeniem broni. Albańczycy nie chcą jedynie wydać broni, obawiając się, że w takim razie wielu z nich zabranoby do więzienia, a całą ludność poddanoby ostrym przepisom. Torgut pasza tak rozstawił swoje wojska, ażeby przeszkadzały ucieczce Albańczyków do Czarnogóry.

Z Meksyku.

(Sensacyjne rewelacye Turnera. — Rządy plantatorów. — Niewolnicy w Meksyku. — Fabrykowanie niewolników. — Z życia prezydenta Diaza).

Znany publicysta i podróżnik amerykański, J. K. Turner, który dłuższy czas przepędził w Meksyku, przedstawia w amerykańsko-angielskim miesięczniku „Fry's Magazine" rządy oligarchii, skupiającej się koło prezydenta Diaza. Rządy te polegają na niebywałym wyzysku ludności, a jednym z wielu przykładów jest obecny stan rzeczy w Jukatanie, południowej prowincyi republiki meksykańskiej.

Przeszło połowa ziemi w Jukatanie należy do 50 wielkich plantatorów, reszta do 200 mniejszych. Wszyscy zamieszkują wspaniałe pałace w Meridze, stolicy Jukatanu, i odbywają częste podróże do Paryża. Ci bogacze dzierżą w rękach swoich rządy Jukatanu, pracują zaś na nich ludzie, będący w rzeczywistości niewolnikami. Ludność niewolnicza Jukatanu składa się z 8000 krajowców, przywiezionych z Sonory w Meksyku północnym, a noszących nazwę Juków, dalej z 3000 Chińczyków i ze 100 tysięcy Majów, potomków pierwotnej ludności tubylczej.

Praca prawie bezustanna w podzwrotnikowym upale, ohydne warunki mieszkaniowe, żywność jak najgorsza i katowanie za najmniejsze uchybienie — wszystko to niszczy zdrowie i siły tych ludzi w jak najkrótszym czasie. Jukowie, więcej wytrzymali, znoszą to piekło przez kilka lat, natomiast Majowie giną o wiele wcześniej. Niewola nie istnieje prawnie w Meksyku — istnieje atoli przepis ustawy, mogący niewypłacalnego dłużnika zmusić do odrobienia długu.

W całym Meksyku pełno jest aferzystów, którzy bądź przy pomocy ze strony drobnych urzędników, bądź udzielając nieświadomym drobnych pożyczek, fabrykują niewypłacalnych dłużników. — Wystarczy nie zapłacony na czas podatek, nie uiszczona grzywna sądowa, nie zwrócona w terminie pożyczka, ażeby biedak, przyciśnięty do muru, podpisał agentowi, który mu dostarczył kilku dolarów, dokument, obowiązujący go do odrobienia należności pracą. Agent odstępuje dokument plantatorowi i niewolnik jest gotowy.

Robotnik taki nie otrzymuje za swoją pracę żadnej gotówki. Jest to przeciwko ustawie, ale plantatorowie żyją dlatego w przykładnej zgodzie z gubernatorami, ażeby obchodzić ustawę, obok tego zaś usprawiedliwiają swój stosunek do robotników owym dokumentem i płacą w naturze. Z początku wynagradzają robotnika kwotą 12 i pół centa dziennie, ale tylko pozornie. Ale robotnik potrzebuje mieszkania i pożywienia na kredyt, z góry więc zgadza się na płacę w naturze.

Turner zaopatrzył swoje artykuły w zdjęcia fotograficzne, które przedstawiają pomieszkania tych nieszczęśliwych. Śpią oni półnadzy w koszarach, skłębieni w bezładną masę mężczyzn, kobiet i dzieci. Dostają wikt tylko raz na dzień, a mianowicie: dwie bułki, miarkę fasoli i kawałek ryby, nie zawsze świeżej. Najzwyklejszą karą za najdrobniejsze przewinienie jest chłosta mokrym powrozem. Związki małżeńskie między niewolnikami mogą być zawierane tylko na jednej plantacyi, gdyż żona i dzieci „dokumentowego" robotnika należą do wierzyciela.

Ale nie sami tylko Jakowie, Majowie i nieliczni Chińczycy są w konstytucyjnym Meksyku niewolnikami. Turner rozmawiał z niewolnikami, którzy dawniej byli urzędnikami, aktorami, subjektami handlowymi. Republika meksykańska poczyniła bezwątpienia znaczne postępy, ale obok tego zachowała jeszcze pewne stosunki pierwotnego bezrządu.

Takie szczegóły podał Turner, publicysta zasługujący na wiarę. Wspomniał on także o Diazie. Otóż, jak wiadomo z telegramów wczorajszego popołudniowego numeru naszego pisma, prezydent Meksyku, Porfirio Diaz, zrezygnował ze swojej godności. Ustąpił „dożywotni" prezydent republiki meksykańskiej, człowiek niezwykłej miary. Oto co o nim pisze jeden z dzienników zagranicznych:

Było to w jesieni roku 1876. Na pokładzie amerykańskiego parowca, dążącego do Vera-Cruz, stali dwaj mężczyźni i rozmawiali szeptem. Rozmyślali nad sposobem, w jaki jeden z nich ma uciec z okrętu. Był to banita, na którego głowę rząd meksykański nałożył wysoką cenę. Na pokładzie okrętu znajdował się oficer meksykański, który przy lądowaniu pod Vera-Cruz miał uwięzić banitę. Po uwięzieniu groziła mu niechybna śmierć.

Pozostawał tylko ratunek w ucieczce wpław przez morze. Ale do bezpiecznego wybrzeża Tuxpamp było 6 mil morskich, a naokoło parowca krążyły rekiny, które w tamtych okolicach płyną za każdym okrętem, czatując na to, co zostanie wyrzucone z pokładu. Banita miał wybór pomiędzy rekinami a kulami z karabinów meksykańskich. Wybrał rekiny. Przyjaciel na jednym boku okrętu zwabił w gromadę żarłoczne rekiny rzuconemi przynętami, a tymczasem z drugiej strony banita spuścił się na linie do morza i popłynął w dal. Płynął prawie przez całą noc, ale dobił do zbawczego brzegu. Tam znalazł przyjaciół, którzy go przyjęli gościnnie.

Tym banitą był Porfirio Diaz, który w ciągu kilku tygodni zgromadził swoich „rurales" i wtargnął do Meksyku, gdzie dnia 23 listopada 1876 roku pobił swoich przeciwników, generałów Lerdo i Iglesias. W lutym następnego roku został Diaz po raz pierwszy wybrany prezydentem republiki meksykańskiej. Ogniem i mieczem doszedł do celu, o którym już marzył w latach chłopięcych. Był to

---

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

45 (Ciąg dalszy.)

Tonia zapatrzyła się w dal ze skupieniem, a on odrysowywał sobie rysy jej twarzy.

— Ale zdaje się — ciągnął po chwili milczenia, paląc ją spojrzeniem — jakby wraz z oparami rozwiewała się, ulatywała z tej ziemi miłość...

Na dźwięk tego miękko brzmiącego słowa, które oczy jego jej przesyłały, rumieniec przeleciał po licach panny, jak cicha błyskawica po skraju sklepienia.

— Bo miłość u nas wyszła z mody — dorzucił z półuśmiechem, nie zdejmując oczu z Toni, unieruchomionej, zahypnotyzowanej. — Jesteśmy na to zbyt praktyczni. Miłość nie ma u nas praw obywatelskich. Chowa się przeto wylękniona wygnanka przed oczyma ludzkiemi.

— Ale jednak istnieje...

— Na szczęście! — wyrzucił, oderwał raptem wzrok od jej twarzy, ocknął się z snu i, zamykając tę kwestyę, niejako zatrzymał się murem.

Odwrócił się w stronę łąk.

— Trzeba jeszcze, by nam teraz jaki głos młody przyniósł kujawiaka zabarwionego tęsknotą...

Teraz Tonia spojrzała w twarz jego rozświetlonemi źrenicami rusałki.

— Czy pan wie, co to tęsknota?

— Nie miałbym wiedzieć... Polak?

— A komponuje pan bodaj same zuchowate, wesołe kujawiaki.

— Nie. Mam jeszcze inne, ale, przyznam się, nie śmiem z nimi wystąpić.

— Ciekawam jakiego kujawiaka napisałby pan dzisiaj wieczorem?...

Pytała go o to oczyma, a on zawahał się, nim odrzekł, krzyżując z nią spojrzenie:

— Jakie pani lubi najwięcej? Tęskne?

— Tak, tęskne — odparła szybko.

— I miłosne, bardzo miłosne? — rzucił niemal natarczywie.

— Bardzo miłosne — odrzekła szeptem z gorącem przekonaniem i spuściła oczy.

Pan Zbigniew miał na ustach jeszcze pytanie: „Z finałem weselnym?"..., lecz powstrzymał się w zapędzie, nie chcąc posunąć się dalej. Jakiś potężny hamulec wewnętrzny trzymał na wodzy krewkie zapędy.

— I ja także najwięcej lubię bardzo, bardzo miłosne... — wyszeptał z przejęciem. — Jeśli w tych dniach nasunie mi się taki kujawiak pod pióro, to... to...

— To przyśle mi go pan albo...

Nagle zmieszała się ogromnie i, wyciągając do niego rękę, wyrzekła słodko, z czarującą prostotą:

— Bardzo mi przykro, że... nie mogę prosić pana do Sokolnik... Niech mi pan nie bierze tego za złe. Jestem panią swej osoby, ale nie panią w Sokolnikach.

— Ja wiem, rozumiem! — wybuchnął Broniewiecki. — To niemożliwe. Nie mógłbym nawet przyjąć zaproszenia. Jednakże słowa pani starczą mi za wszystko, uszczęśliwiają mnie niewymownie...

Przycisnął jej rączkę do ust, podbity zupełnie ślicznym akcentem szczerości i miłości, jaki zabrzmiał srebrzyście w jej głosie.

— Dziękuję.. wyszeptał wzruszony.

Ugodziła go w pierś świadomość, że był niegodnym progów sokolnickich, wyklętym, i w tym momencie odczuł brzemię ostracyzmu. Chmura gniewu i dumy zawisła nad jego brwiami, w źrenicach łysnął ogień wojowniczy i nabrał tak bohaterskiego wyrazu twarzy, że Tonia patrzała weń, jakby w wspaniałe zjawisko i truchlała pod czarem mocy bijącej od niego.

— Dziękuję... — szepnął raz jeszcze, ściskając jej rączkę uściskiem żołnierza, dziękującego koledze za to, że stanął przy nim mężnie na ostrzeliwanym posterunku.

I przeobraził się w słońce miłości. Oplótł ją tak czułem spojrzeniem, że dziewczyna wniebowzięta przysłoniła oczy powiekami i trwała w rozkosznem omdleniu ptaka, co po długim locie wyczerpany pada u celu — w niebie szczęścia.

Jak gołębica zawisła nad nimi miłość i dawała ślub ich sercom.

Pan Zbigniew zsunął kapelusz z czoła, przetarł dłonią czoło jakby we śnie i pożerał oczyma zalękłą dziewczynę, promieniejącą gorącą, zawrotną miłością. Rwało się w nim wszystko do niej; chciał przytulić ją do siebie i ucałować jako swą ukochaną kobietę, lecz raz jeszcze skrępował mu ramiona jakiś wzgląd, głęboko w sercu tkwiący.

Niemal bezprzytomna w rozprzęgającem uczuciu szczęśliwości słonecznej, Tania wyrzekła drżącym głosem:

— Więc przywiezie mi pan swego kujawiaka do Warszawy?

A on w milczeniu uścisnął jej rączkę.

Oczy jej płonące, poprostu brylantowe, zabłąkały się w kierunku panny Faustyny i Nastusi, o których istnieniu na ziemi całkiem zapomnieli, i bąknęła z cicha:

— Bukiety już zapewne gotowe.

Dawno bukiety spoczywały na ławie, dawno wyczerpały się przedmioty rozmowy między panną Faustyną a kujawianką, a im się zdawało, że całe to czarowne sam na sam trwało tylko moment, bo skropliło się ono w ich piersiach w perłę, pełną eliksiru szczęścia.

Leniwie poczęli posuwać się gankiem z powrotem

Jakby nic już nie mieli sobie do powiedzenia, milczeli oboje, wsłuchując się w muzykę swych serc rozśpiewanych.

Wreszcie Tonia z twarzą pochyloną wstydliwie, a jakby ogniście wycałowaną, ozwała się:

— Mówił pan, że chciałby mnie pan bronić nietylko przed nudą, lecz jeszcze przed czemś innem. Przed czem?... Jestem bardzo ciekawa.

Zawahał się, wzdrygnął przed słowem, ostatecznie zamykającem między niemi wszystko, trzymany w cugłu przez ów tajemniczy hamulec. Miał na ustach odpowiedź: „przed głodem miłości", ale odrzekł:

— Nic ciekawego. Chciałbym panią bronić przed banalnością i zaściankowością naszych panien. Ale to zaprawdę całkiem zbyteczne. Już przyjaźń pani z Nastusią dowodem pani samoistności. A bardzo pani z nią do twarzy! Z samoistnością i z Nastusią.

— Czy tak? — spytała ślicznie z odcieniem naiwności.

— Modrak z różą pachnącą...

— Nastusia modrak? Może... Istotnie.

Zbliżyli się do dwojga kobiet, oczekujących końca ich przechadzki.

Niebawem poczęli się żegnać. Broniewiecki podjął się odstawić bukiety do mieszkania Lisnowskiego i poprosił pannę Faustynę, aby odwiozła Tonię i Nastusię do domu zajezdnego, gdzie czekał na nie „dog-cart".

Przy pożegnaniu Tonia rzuciła okiem na dwa ponsowe gwoździki, jakie pan Zbigniew trzymał w ręku, zerwawszy je lekkomyślnie w czasie rozmowy. Na słowo zachwytu nad niemi, ofiarował jej gwoździki, a ona odpinając od stanika różę, wyrzekła nieśmiało:

— Proszę w zamian przyjąć tę różę...

— Śliczna, pachnąca... — szepnął pan Zbigniew z uwodnym błyskiem oczu, przyciskając kwiat do ust.

A gdy odjechała, czuł na twarzy jej szybko pożegnalny uśmiech, którym bezwiednie rzucała mu przecudne: kocham!...

Wracając do Sokolnik, poganiała konika i długo nic nie mówiła, niejako wtulona pod ciepłą kołdrę milczenia. Wiośniane blaski migotały po jej licach, a w niewieściej głowie snuły się refleksye:

„Zanadto robię się łatwą, tanią... — myślała — on gotów mnie nie cenić, nie kochać dostatecznie. A on musi mnie kochać każdym nerwem. Musiałam wszakże ułatwiać rzeczy wobec tej zapory... Ale w Warszawie... Czekaj, mój panie, jak ty będziesz musiał mnie zdobywać! Jak pięknie prosić o każdego całusa!... Ale nie zanadto, bo... ja go kocham zanadto. I muszę przecież mieć wzgląd na to, że on jeszcze musi zdobywać mnie przez Sokolniki... Co to będzie? Co powie ojciec?..."

— Nastusiu! — ozwała się żywo. — Ani słowa nikomu, nikomu o tem, że spotkałyśmy pana Broniewieckiego i pannę Faustynę. Proszę cię, abyś nikomu o tem nie pisnęła.

— Dobrze, panienko.

— Gdyby pytali się, czemu tak długo siedziałyśmy w Lubinie, powiem, że trzeba było godzinę czekać na sędziego, który dał nam pozwolenie wejścia do więzienia.

— Czy to pan dyrektor gniewa się na pana Broniewieckiego?

— Gniewa się, gniewa... — wyszeptała Tonia i wyjęła z pod serca wyznanie:

— A ja go tak kocham!... Żebyś ty wiedziała jak!?

— To ja wnetki wymiarkowałam.

(C. d. n.)

kondotyer z krwi i kości, obdarzony wielkim talentem politycznym. Był w dodatku człowiekiem półkrwi — „half-bred". Ojciec jego, ubogi Hiszpan, miał gospodę w Oaxaca, matka była Indyanką z plemienia Zapotel.

Diaz wziął po matce niezłomną energię, twarde okrucieństwo i nadzwyczajną przebiegłość jej rasy. Ale wziął jeszcze więcej. Matka, owdowiawszy, musiała ciężko pracować na utrzymanie 7 dzieci, mimo to najstarszego Porfira oddała do szkoły. Diaz miał zostać księdzem — tymczasem był przez pewien czas adwokatem a potem profesorem, ażeby czynniej wziąć szablę do ręki. Był stworzony na żołnierza pod względem duchowym i fizycznym. Wyrósł na rewolucyi, a przez całe życie tłumił rewolucye. W republice meksykańskiej łatwo zostać prezydentem, ale niełatwo utrzymać się na prezydenturze.

Słynny prezydent Jaurez był jego mistrzem i zamianował Diaza generałem brygady. W owym czasie Bazaine na czele wyprawy francuskiej przywiódł do Meksyku jako cesarza arcyksięcia austryackiego Maksymiliana. Krótkiem było panowanie tego nieszczęśliwego cesarza. Powstała wojna, w której odznaczył się ogromnie Diaz, zdobywszy Pueble, do której wkroczył tryumfalnie dnia 21 czerwca 1867 r. Dwa dni przedtem został rozstrzelany w Queretaro cesarz Maksymilian.

Diaz poróżnił się z Juarezem i cofnął się w zacisze życia prywatnego. Czekał na swoją porę. W roku 1871 umiera Juarez, a Diaz występuje jako kandydat na prezydenta. Jego przeciwnikami są generałowie Lerdo i Iglesias, przed którymi Diaz jako banita musi uciekać. Ale wraca w roku 1876, zwycięża swoich przeciwników i zostaje prezydentem. Odtąd rządzi nieprzerwanie żelazną ręką, a republika zawdzięcza mu bądź co bądź długoletni spokój wewnętrzny i ogromny rozwój ekonomiczny i kulturalny. Wreszcie i on musiał ustąpić. Ostatniej rewolucyi nie zdołał już stłumić.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 27 maja.

Lwowski oficyalny organ narodowej demokracyi, którego się zresztą w razie potrzeby nie bez racyi wypierają publicznie najwybitniejsi przedstawiciele tego stronnictwa, zajmuje się między innemi bardzo żywo wyborami w Krakowie. Jestto łatwo zrozumiałe, ponieważ, jak wiadomo, narodowi demokraci mimo wielokrotnych energicznych usiłowań nie zdołali wytworzyć w naszym grodzie swojej specyalnej placówki i chcąc nie chcąc muszą ograniczać się do metod — telepatycznych.

Ciekawem jest, co stronnictwo to odczuwa na odległość 340 kilometrów, i co chce, aby pewna część wyborców krakowskich odczuła. Oto w korespondencyi krakowskiej we wczorajszym numerze swoim zwalcza „Słowo Polskie" kandydaturę dra Petelenza na Wesołej, zręcznie twierdząc, że „nawet dziecko nie uwierzy", aby kandydat demokratyczny, stojący na gruncie bezwzględnej solidarności Koła Polskiego mógł zwyciężyć kandydata socyalistycznego... Zapewnienie to warto zapamiętać.

Drugie zaś odkrycie, które czyni „Słowo Polskie" jest nie mniej charakterystyczne. Dowodzi ono mianowicie za pomocą steku kłamstw i niedorzeczności, że jedynym kandydatem w okręgu Nowy Świat-Stradom powinien być prof. Sikorski. Fakt ten, wyjaśniający do pewnego stopnia tajemnicę powinowactwa partyjnego profesora Sikorskiego, podkreślamy, argumenty zaś organu lwowskiego pomijamy, jako nie nadające się do przyzwoitej dyskusyi.

Z okręgu „Wesoła".

Rozesłano następujące pismo:

Delegaci stronnictw narodowych postanowili na konferencyach wspólnych, odbytych w sprawie wyboru posła do Rady państwa z okręgu wyborczego Nr XI „Wesoła", okręg ten za narodowy uznać i jedynego kandydata narodowego w osobie dotychczasowego posła p. dra Ignacego Petelenza w tym okręgu wyborczym postawić.

Aby pod żadnym warunkiem niedopuścić do wyboru z tego okręgu posła nieuznającego solidarności Koła Polskiego, trzeba kandydaturze narodowej użyczyć jak najenergiczniejszego solidarnego poparcia.

W tym celu utworzony został komitet okręgowy dla okręgu wyborczego Nr XI „Wesoła" wszystkich stronnictw narodowych.

Pierwsze posiedzenie komitetu okręgowego odbędzie się w sobotę dnia 27 maja o godzinie 6 wieczorem w sali obrad Rady miejskiej, gmach magistratu, II piętro, schody główne, na które podpisane prezydyum ma zaszczyt JW. Pana zaprosić.

Jan Kanty Federowicz, dr Stanisław Pareński, Jan Armatowicz, dr Mieczysław Dembowski, Wacław Potoczek, Maryan Bilński, Zygmunt Maywalt, Jan Peltz, Ks dr Rychlak Józef, Nowotarski Władysław.

Z okręgu „Kazimierz".

W niedzielę 28 b. m. o godzinie 8½ wieczór odbędzie się w sali Tow. budowy tanich domów przy ulicy Bocheńskiej l. 7 zgromadzenie przedwyborcze, na które stronnictwo niezawisłych żydów zaprasza wyborców z Kazimierza. Porządek dzienny: Wybory do Rady państwa. Referenci: dr Adolf Gross, dr Ignacy Landau.

(Korespondencya „N. Ref.")

Tarnów, 26 maja.

Wczoraj odbyły się dwa publiczne zgromadzenia socyalistyczne pod gołem niebem: jedno na Burku, drugie przed łaźnią żydowską, na których referował kandydat socyalistyczny dr Emil Bobrowski. Oba przemówienia kręciły się w kółko około problemu, że jedynym ratunkiem z nędzy galicyjskiej jest tylko wybór socyalistycznego kandydata do Rady państwa.

Dnia 28 b. m. odbędzie się zgromadzenie na którem dr Tertil wypowie swoje „credo" polityczne. Jestto pierwsze zgromadzenie przedwyborcze narodowo-demokratycznego kandydata.

Rzeszów 26 maja.

W niedzielę przybędzie do Rzeszowa o godzinie 10 przed południem dr Biliński celem wygłoszenia mowy kandydackiej na zebraniu wyborców, zwołanem przez miejscowy komitet wyborczy. Dr Biliński zabawi w Rzeszowie cały dzień; w poniedziałek rano wyjedzie do Sędziszowa, a po południu do Ropczyc celem przedstawienia się tamtejszym wyborcom.

Nowy Sącz, 26 maja.

Dr German stawał dziś na zgromadzeniu wyborców żydowskich, którzy jednogłośnie uchwalili jego kandydaturę.

Dra Marka nie spotykają tu sympatye w jego peregrynacyach kandydackich. Wedle informacyj ze Starego Sącza, szczególnie tam mu się nie powiodło i może tam liczyć co najwyżej na kilkadziesiąt głosów.

§ 19.

Z Jordanowa otrzymujemy następujący telegram:

Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszam o umieszczenie w dzisiejszym numerze „Nowej Reformy" następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, abym kandydował jako zastępca dra Danielaka, natomiast prawdą jest, że postawiony przez szerokie koła wyborców, ubiegam się sam o mandat poselski, a kandydaturę dra Danielaka zwalczam z tego powodu, że nie mieszka on w naszym okręgu wyborczym.

Dr Kazimierz Służewski.

Muszyna, 25 maja.

Niedaleki nasz sąsiad ksiądz Hnatyszak, grecko-katolicki paroch, bardzo energicznie objeżdża obydwa powiaty. Z nadzwyczajną sympatyą zwraca on się do żydów po małych miasteczkach, jak Łabowa, Muszyna, Piwniczna, Tylicz, Ciężkowice. W Bobowie udał się do rabina, aby ten wstrzymał od głosowania 200 wyborców żydów. Szanowny kandydat na posła, znany polakożerca, zdaje się i tym razem poprzestanie na kandydaturze.

Bardzo ciekawym epizodem w obecnym ruchu wyborczym jest jeszcze jedna kandydatura — leśniczego Olpińskiego z Tylicza. Jeden z najgorliwszych narodowych demokratów, nagle poczuł w sobie wolę kandydacką i wystąpił z odezwą, jako dziki obywatel „przyjaciel, Rusinów i Polaków". No! p. Olpiński — nie będzie posłem.

Wybory a sprawy emigracyjne.

W ostatnim numerze „Przeglądu emigracyjnego" redaktor Okołowicz ogłasza artykuł, w którym domaga się od wyborców, aby na zgromadzeniach interpelowali kandydatów, ubiegających się o mandaty do parlamentu, jak się zapatrują na sprawy wychodźcze. i czy i w jakim kierunku, jako posłowie, orędownikami ich być pragną.

Przesyłanie korespondencyj wyborczych.

Dyrekcya poczt przesyła nam następujący komunikat:

Wobec bardzo licznej korespondencyi, nadawanej przez komitety przedwyborcze do wyborców w miejscu zazwyczaj prawie w ostatniej chwili, wskutek czego szybkie i terminowe doręczenie tych zaproszeń względnie zawiadomień, ogłoszeń itp. staje się bardzo utrudnione uprasza się szanowną Redakcyę, aby zechciała w łamach swego pisma zwrócić uwagę komitetów przedwyborczych, iż urzędy pocztowe, zaskoczone w ostatniej chwili nadzwyczajnym materyałem listowym, nie mają wprost możności o postaranie się potrzebnych ponad normalny stan sił do doręczania na czas tych zaproszeń, wskutek czego bez winy urzędu pocztowego adresaci mogą nieraz otrzymać zaproszenia już po odbytem zgromadzeniu.

Tego rodzaju jednorazowe, zazwyczaj masowe nadawanie korespondencyi przedwyborczych w ostatniej chwili wpływa także ujemnie na zwykły tok doręczania normalnej korespondencyi, do czego żadną miarą dopuścić nie można.

Wobec tego leży tak w ogólnym interesie jak i w interesie komitetów przedwyborczych, aby nadawały zaproszenia, a szczególnie dla adresatów miejscowych, o ile możności wcześnie i partyami. Ponadto byłoby wskazane, aby komitety przedwyborcze zwłaszcza w większych miastach kraju, a w szczególności we Lwowie i w Krakowie zawiadamiały naprzód urzędy pocztowe telefonicznie lub w inny sposób o nadać się mających przesyłkach — przez co na swoją korzyść ułatwią zadanie urzędom pocztowym — i aby na kopertach podawały także swój adres celem umożliwienia zwrotu niedoręczalnych zaproszeń.

Dyrekcya poczt i telegrafów daleką jest od tego, aby krępować komitety przedwyborcze co do formy zewnętrznej ich zaproszeń i ogłoszeń zwraca jednak uwagę na tę okoliczność, że przesyłanie pilnych zaproszeń na wiece przedwyborcze jako dodatków do dzienników jest z tego powodu niewłaściwe, ponieważ listonosz prócz innych korespondencyi zdoła zabrać ze sobą od razu zazwyczaj tylko kilkaset gazet i musi skutkiem tego wracać po kilka razy do urzędu po dalszy materyał, tracąc niepotrzebnie czas, podczas gdy zaproszeń we formie listu zdoła zabrać od razu znacznie więcej, a temsamem przyspieszyć czynność doręczania.

Kronika.

Kraków, 27 maja.

Z teatru miejskiego. W niedzielę wieczorem powtórzenie „Bogatego wujaszka" z p. Kamińskim; na dzisiejsze przedstawienie wszystkie bez wyjątku bilety sprzedane już były w kasie zamawiań. Na jutrzejsze przedstawienie popołudniowe złożą się: „Okrężne" Korzeniowskiego i „Warszawianka" Wyspiańskiego. W poniedziałek wznowienie „Pawła I" z dyrektorem Solskim w roli tytułowej. Reżyserya pracuje nad przygotowaniem „Intratnej posady"; w komedyi tej wystąpi p. Kamiński w roli czynownika Jusowa. Pierwsze przedstawienie „Intratnej posady" — we wtorek dnia 30 b. m.

Wycieczkę do kopalni soli w Wieliczce urządza dla członków „Ognisko nauczycielskie" w sobotę dnia 3 czerwca (przed Zielonemi Świętami). Odjazd z Krakowa o godzinie 1 minut 30 w południe, odjazd z Wieliczki o godzinie 5 minut 30. Koszta wycieczki 3 kor. 20 hal., w co wlicza się bilet kolejowy do Wieliczki i z powrotem, bilet wstępu do kopalni, zjazd do kopalni i wyjazd windą, i wydatki administracyjne. — Zgłoszenia ustne przyjmuje się do dnia 1 czerwca w „Ognisku nauczycielskiem" (plac Szczepański 3) codziennie od godziny 4 — 6. — Zgłoszenia listowne i przekazy przyjmuje p. Józef Robak (Kraków, ul. Zwierzyniecka 23, I. piętro). Legitymacye i odznaki mogą uczestnicy wycieczki otrzymać wcześniej w biurze „Ogniska", lub w dniu wycieczki na dworcu kolejowym w poczekalni II. klasy o godzinie 1 w południe.

Wycieczka geologiczna do Witkowic staraniem Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się 30 b. m. Punkt zborny obok izby handlowej o godzinie 3 popołudniu.

Uniwersytet ludowy urządza w niedzielę 28 b. m. wycieczkę przyrodniczą dla dzieci. Punkt zborny w lokalu uniw. ludowego (Szewska 16) o godz. 2 i pół. Opłata wynosi od dziecka 4 hal.; dzieci członków darmo. Zarząd uniwersytetu urządza zjazd do salin w Wieliczce w sobotę 10 czerwca. Karta uczestnictwa 3 K (bez biletu kolejowego).

Wycieczki w Zielone Święta. Do sekcyi wycieczek akademickiego Koła T. S. L. zgłosiło się już 17 wycieczek na Zielone Święta.

Oryginalny festyn odbędzie się w Parku krakowskim dnia 4 czerwca w niedzielę rb. staraniem Rady opiekuńczej, na cel polskiego związku uczniów rękodzielniczych. Na bogaty program złożą się prócz innych: zabawa kwiatowa, poczta, allegri, kosze szczęścia, sprzedaż losów na drogocenną broszę brylantową i t. p. Ponadto trzechsetny gość otrzyma w podarku większą kwotę pieniężną.

Zawody w piłkę nożną. W niedzielę dnia 28 maja rozegra „Cracovia" match z budapeszteńskim „Nemzeti Sportclub" („Narodowym klubem sportowym"). O drużynie tej można powiedzieć to, co się mówi o każdej węgierskiej. — Cechuje ją ogromna szybkość i niezwykła elegancya pomimo prawdziwie południowego temperamentu. Drużyna „Nemzeti" składa się z rutynowanych starszych graczy, z których pięciu dostąpiło już zaszczytu reprezentowania barw węgierskich zagranicą. Trudno jest wyróżnić jakiegoś gracza specyalnie, co świadczy, że drużyna jest we wszystkich szeregach wyrównana. Bramkarz Burian jest zaliczony do najlepszych bramkarzy węgierskich. W obronie zasługuje na uwagę prawy „back", internacyonał Feldman. W pomocy wyróżnia się również reprezentatywny gracz środkowy, pomocnik Glavay. W ataku wybija się na pierwszy plan Toth (internacyonał), który gra na lewem skrzydle lub łączniku, imponujący biegiem i niezwykle silnym strzałem. Bardzo groźne jest prawe skrzydło Rometh i Kovacz, którzy już niejednokrotne bronili barw Węgier. Nie ulega więc kwestyi, że drużyna ta, która jak wykazują ostatnie rezultaty, jest w doskonałej formie, jest dla „Cracovii" prawdziwie groźnym przeciwnikiem, który potrafi skutecznie dołożyć starań, aby z matchu wyjść zwycięsko.

O godzinie 2·30 rozegra rezerwa „Cracovii" match z „Polonią". Drużyny te są mniejwięcej równe, to też publiczność będzie miała sposobność obaczyć interesującą grę młodych, a wiele obiecujących sił.

Z sali sądowej. (O tajne stowarzyszenia.) Na dzisiejszej rozprawie przeciw sześciu Królewiakom o tajne stowarzyszenia byli przesłuchiwani świadkowie: komisarz policyi dr Jasiński, szef firmy Karmańskiego p. Polzeniusz, urzędnik tej firmy p. Quadrat, nadto rzeczoznawca sądowy dr Seńkowski wydał orzeczenie w sprawie znalezionych u oskarżonych materyałów wybuchowych. Dr Seńkowski oświadczył, że nie są to materyały wybuchowe, tylko kapsle do zapalania dynamitu, używane w górnictwie. Obrona postawiła cały szereg wniosków na dowód niewinności oskarżonych, czemu się jednak prokurator dr Lang sprzeciwił.

Rozprawa trwa dalej.

Z kraju.

Namiestnik dr Bobrzyński w powrocie z otwarcia kolei Muszyna-Krynica wstąpi 27 b. m. o godzinie 10 wieczór do Nowego Sącza. Namiestnik zabawi tu przez niedzielę i o godzinie 11 udzielać będzie w starostwie audyencyj.

Rzeszów, 25 maja. (Cofnięcie rezygnacyi burmistrza.)

Wlokąca się już od dwóch przeszło tygodni sprawa rezygnacyi burmistrza dra Jabłońskiego, który zagniewany z powodu nadania prezenty na tutejsze probostwo ks. Michałowi Tokarskiemu, zrzekł się godności — zakończyła się wczoraj ostatecznie cofnięciem rezygnacyi. Mimo wyrażenia drowi Jabłońskiemu votum nieufności, nadesłał on na wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, na którem miała właśnie zapaść ostateczna w tym kierunku uchwała, pismo, w którem obowiązuje się nadal pełnić obowiązki burmistrza „mimo tak ciężkich warunków". Fakt ten wywołał ogólne zdziwienie nawet wśród zwolenników dra Jabłońskiego, niemniej też wśród szerokich kół mieszkańców, którzy już w zupełności się oswoili z pożądaną przez wszystkich chwilą, że dr Jabłoński pójdzie na emeryturę.

Po odczytaniu powyższego pisma przez wiceburmistrza dra Krogulskiego, złożył imieniem opozycyi radny Arvay oświadczenie, że większość Rady chrześcijańskiej nie zmieni dotychczasowej taktyki wobec burmistrza, który zdyskredytował się tem więcej w oczach opinii ostatnim faktem.

Za przykładem dra Jabłońskiego cofnęli swe rezygnacye członkowie magistratu.

Zamach morderczy we Lwowie. Donieśliśmy onegdaj, że w domu przy ulicy Głębokiej we Lwowie we środę wieczór zaszedł krwawy dramat. — Pogotowie ratunkowe interweniowało w wypadku, w którym Roman Wiesiołowski, urzędnik Banku krajowego, od strzałów rewolwerowych odniósł ciężkie rany. Opatrzono również Maryę Kozłowską, żonę urzędnika prywatnego, ranną w rękę. Wiesiołowski wkrótce umarł, Kozłowska zaś zeznała, że Wiesiołowski do niej strzelał, a gdy padła zemdlona, celnym strzałem sobie życie odebrał. — Zeznaniu temu nie dano wiary. Wiesiołowski utrzymywał z Kozłowską stosunek, który chciał obecnie zerwać z powodu zamierzonego małżeństwa. Kozłowską aresztowano. Zaznaczyć należy, że Marya Kozłowska, z domu Brytanówna, była dobrze znaną na bruku krakowskim.

Sport na prowincyi. Zawody w pentatlonie dla galicyjskich klubów sportowych i towarzystw pokrewnych, odbędą się 4 czerwca w Przemyślu, staraniem oddziału sportowego tamtejszego Sokoła. W program zawodów wchodzą:

1) Bieg na 50 m.; 2) Rzut dyskiem; 3) Skok w dal z rozbiegiem; 4) Rzut oszczepem; 5) Bieg na 200 m. Zgłoszenia przyjmuje sekretaryat oddziału (ul. Wodna l. 12) do dnia 2 czerwca. Nagrody w medalach.

Tarnobrzeg, 3 maja. W niedzielę 21 b. m urządziła tutejsza Czytelnia mieszczańska uroczysty wieczór, celem uczczenia 120 rocznicy Konstytucyi 3 Maja. Wieczór rozpoczęło słowo wstępne, wypowiedziane przez p. Zygmunta Kolasińskiego. Następnie oddeklamowano z przejęciem wiersz pod tytułem: „Synu, bo jesteś Polakiem", poczem odegrano poemat dramatyczny Aurelego Urbańskiego p. t. „Dramat jednej nocy". Nastrojowy utwór autora „Miatieży", osnuty na tle powstania styczniowego, grano z poprawnością, zasługującą na podniesienie. Dochód z wieczoru przeznaczono na obronę polskości na kresach.

Ze świata.

Jubileusz stowarzyszenia akademickiego. Piszą nam z Gracu: Polskie akademickie stowarzyszenie w Gracu obchodzi w dniach 4 i 5 czerwca uroczystość 25-letniego istnienia swego i na tej drodze uprasza wszystkich swoich członków założycieli i „Stare strzechy" o łaskawy współudział.

Z życia młodzieży naszej w Wiedniu. Piszą nam: Na ogólnem zebraniu członków „Filarecyi", stowarzyszenia akademickiego polskiej młodzieży postępowej w Wiedniu, ukonstytuował się zarząd w następującym składzie: Eryk Malicki, przewodniczący; Ferdynand Goetel, zastępca przewodniczącego; Lucyan Zarzecki, sekretarz; Antoni Piórkowski, zast. sekretarza; Romuald Malicki, skarbnik; Jerzy Ostrowski, bibliotekarz; Henryk Kropaczek, gospodarz. Stowarzyszenie udziela wszelkich informacyj co do studyów na uniwersytecie i innych uczelniach wiedeńskich. Listy należy wysyłać pod adresem stowarzyszenia: Wien VII. Alserstrasse 7. II. 19.

Igrzyska olimpijskie. Międzynarodowy komitet dla igrzysk olimpijskich obradować będzie w Budapeszcie, gdzie na przyjęcie gości poczyniono wielkie przygotowania. Ponieważ w komitecie ma przedstawicieli tylko królestwo węgierskie, a nie posiada ich dotąd państwo austryackie, więc komitet załatwi przedewszystkiem tę sprawą. Następnie przyjdzie pod obrady program igrzysk olimpijskich, które odbędą się w roku przyszłym w Sztokholmie. Program jest bardzo obszerny, obejmuje bowiem zarówno lekką atletykę, jak fechtowanie, konną jazdę, wyścigi cyklistów, strzelanie i t. d. Po raz pierwszy wyznaczono nagrodę dla osób, które w latach 1908 do 1911 uzyskały rekord w łowiectwie lub w turystyce górskiej. Węgrzy rozporządzają kwotą 80.000 koron na cele igrzysk olimpijskich w Szkokholmie, w państwie austryackiem dotąd zebrano dopiero 5000 koron na ten cel.

Dar grunwaldzki. Do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie wpłacili gotówką: O. G. Płock K 139 h 14, leśnicy Tenczynek K 25, Koło T. S. L. Drohobycz ze składek K 133 h 90, Z. B. Przemyśl K 10, Reczuski Bronisław Tarnopol K 5, urzędnicy dyrekcyi kolei oddz. V. Kraków K 226 h 50, Skimina Stanisław Bochnia K 2, profesorowie II. gimnazyum Tarnów K 15, profesorowie I. gimnazyum Tarnów K 29 h 50, Skibka Władysław Tarnów K 10, urzędnicy salin Dolina K 4 h 50, Rapf Stefan Sanok K 6, Eliasz Kazimierz Żółkiew K 5, Bielawski Antoni Hermanice K 4, Adamowicz Miecz. Niżankowice K 5, urzędnicy salin Drohobycz K 1 h 60, Weiglowa H. Peczeniżyn K 5, Weigel M. Peczeniżyn K 5, Tichy Franciszek Rzeszów K 10, Nowicki Juliusz Peczeniżyn K 10, Schindler Jan Tyśmienica K 5, za pośrednictwem dra Kurzawy Augusta z Wiednia: Berger St., Fałat Stanisław, Golonka Karol, Huppert Zygmunt, Johann Antoni, dr Kurzawa A., Migdał Józef, Nimhin Władysław, dr Nowaczyński Edward, dr Soldinger Henryk, Solman Wiktor, dr Thumen Józef, Trusz Juliusz, Wurst Stanisław, dr Żmuda Franciszek i Malik Ludwik — K 100, Koperski Nikodem Peczeniżyn K 10, urzędnicy salin Bochnia K 10 h 60, Gutowski Kazimierz Kołomyja K 2, urzędnicy sądowi Wiśnicz K 27 h 60, Cebak Leon Kaczyka K 3, urzędnicy salin Stebnik K 5 h 30, Stojowscy-Rybczyńscy Kołomyja K 5, Jabłonowski Leon Lwów K 1, Żankowski Marceli Tułuków K 2, dr Diehl J. Cieszyn K 10, profesorowie gimn. Brzozów K 6, Prószyńska A. Godowa K 2, urzędnicy salin Bolechów K 4, urzędnicy salin Łanczyn K 3. Ogółem zdeklarowano do dnia 3 maja 1911 K 1,571.458 h 83, wpłacono gotówką K 609139 h 54.

W sprawie nawozów sztucznych. Dobry rolnik musi równocześnie być dobrym kupcem: to znaczy powinien przewidzieć warunki i najkorzystniejsze wyzyskać, powinien także umieć dobrze rozporządzić czasem swoich ludzi i inwentarzem. — Dlatego powinien wcześnie pomyśleć o zakupnie sztucznych nawozów, a zwłaszcza mączki żużlowej Thomasa, aby oszczędzić na nabywanym w obecnej porze towarze około K 15·— na wagonie, uniknąć konieczności pospiechu i nawału zajęć wobec zwózki w czasie jesiennym. Na wyżej wymienione K 15·— składa się wyjątkowy opust czerwcowy i niższa cena mączki żużlowej (o ½ hal. za kg. %) w tym właśnie miesiącu — zysk, który dobremu kupcowi nie może być obojętny

Nawał zleceń w jesieni powoduje opóźnienie ich wykonania ze strony fabryk, nadto wobec spodziewanych wielkich manewrów cesarskich uzyskanie znacznej ilości wagonów będzie utrudnione, park kolejowy zajęty i dostawa terminowa prawie wykluczona.

Nie należy obawiać się wczesnego sprowadzania mączki żużlowej, gdyż ta przechowana w miejscu suchem, nie traci na zawartości kwasu fosforowego. — Zupełnie nieszkodliwem również jest wczesne rozsiewanie żużli, a dłuższe pozostawienie ich w ziemi czyni je raczej skuteczniejszemi.

Wszystkie zatem względy przemawiają za wczesnem zamawianiem mączki żużlowej i dlatego zwracamy się z uprzejmem wezwaniem do szanownych Odbiorców, by z zamawianiem na żużle Thomasa nie zwlekali, lecz przepisywali je nam o ile możności w tym miesiącu.

4225 **Syndykat rolniczy.**

Z kalendarza. W sobotę 27 maja: Bedy i Jana p. m.; w niedzielę 28 maja: Augusta i Emila: w poniedziałek 29 maja: Maryi Magd. P. i Teodozyi m.

Wschód słońca dnia 27 maja: o godzinie 3 m. 42, zachód o godzinie 7 min. 31; długość dnia godzin 15 min. 49.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 26 maja termometr doszedł od 8·4 do 19·0 C.; barometr opadał. Dnia 27 maja o godzinie 7 rano stan barometru 742·6 mm., termometru 14·7 C.; wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Bogaty wujaszek" (występ K. Kamińskiego).
W niedzielę po poł.: „Okrężne" i „Warszawianka"; wieczór: „Bogaty wujaszek" (występ K. Kamińskiego).
W poniedziałek: „Paweł I".
We wtorek: „Intratna posada".
We środę: „Kupiec wenecki".
We czwartek: „Intratna posada".
W piątek: „Wesele".

Teatr w Parku Krakowskim.

W sobotę: „Pod gwiaździstą banderą"
W niedzielę po poł.: „Krowoderskie zuchy"; wieczór: „Przewodnik tatrzański".

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę po poł.: „Mój przyjaciel Tadzio"; wieczór: „Faust" (występ Didura).
W poniedziałek: „Skandal".
We wtorek: „Wolny strzelec" (występ Didura).

Dział ekonomiczny.

* **Przesyłki do Wiednia.** Otrzymujemy następujący komunikat: Zwraca się uwagę publiczności na rozporządzenie ministerstwa handlu, wedle którego przy przesyłkach do Wiednia, które zawierają przedmioty, podlegające opłacie podatku spożywczego (akcyzie) ma być tak na adresach przesyłkowych, jak i na przesyłkach samych podana dokładnie ilość zawartych w przesyłce przedmiotów spożywczych w litrach (płyny) w liczbie (drób, dziczyzna), lub w kilogramach (ryby, mięso, raki, owoce i t. p.). — W razie zatajenia zawartości, podlegającej opłacie podatku spożywczego, narazi się nadawca dotyczącej przesyłki na karę.

* **Niewypłacalność.** Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie (ul. Wałowa l. 11) ogłasza niewypłacalność firmy: Aron Wang, handel tow. bławatnych we Lwowie ul. Halicka.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 26 maja.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 74/78) od 23·20 do 24·40 żyto krajowe (waga gatunkowa 67/73) od 16·50 do 17·80; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—. jęczmień na krupy od 15·20 do 16·80; jęczmień na paszę od 16·— do 15·20; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 18·70 do 20·50; proso od —·— do —·—; kukurudza od 14·— do 17·50; tatarka od 15·— do 16·20; groch 23·— do 27·—; fasola od 23·— do 44·—; soczewica od 26·— do 30·—; wyka od 20·— do 21·50; siano zwyczajne od 5·20 do 7·20; koniczyna pastewna od 7·60 do 8·80; słoma od 4·— do 5·—; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 54·— do 60·—; kminek holenderski od 70·— 72—; koniczyna nasienna czerwona od 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta od —·— do —·—; ziemniaki 3·20 do 4·—; jaja za kopę 3·20 do 3·60; masło za 1 kilogram 2·80 do 3·—; ser za 1 kg. —·68 do —·72; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16; mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do —0; okowita na 75° Tralesa —·—do—·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 26 maja. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 673. cieląt 380, owiec i kóz 0, nierogacizny 310; razem 1363 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 86·— do 102·—, woły 88·— do 98·—, krowy od 68·— do 92·—, jałownik od 72·— do 83·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od —·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 144·— do 158·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 120·— do 310·—, woły z paszy od 0—·— do 0—·—, krowy od 100·— do 320·—, jałówki od 80·— do 300·—, cielęta od 30·— do 80·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 1211 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 67, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 85, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **R. Anson.** „Cours de Français. Vol. I et II. Instructions pédagogiques. English Lessons. Part I ad II. Incstructions to the Teacher".

Pod powyższym tytułem niedawno opuściły prasę nowe podręczniki do nauki języka francuskiego i angielskiego na zasadach metody bezpośredniej. Jak wiadomo, metoda bezpośrednia polega na tem, ażeby nauczać obcych języków przez systematyczną konwersacyę bez posługiwania się podczas nauki jakimkolwiek innym językiem pomocniczym. Największą zaletą przy tym sposobie nauczania obcych języków jest umiejętne objaśnienie tematu, systematyczne stawianie pytań, mających związek z objaśnionym tematem, oraz dokładne poprawianie odpowiedzi uczniów.

W porównaniu z innemi metodami bezpośredniemi, metoda Ansona wykazuje znaczny postęp na tem polu. Podręczniki są ułożone tak, że nauczyciel po kilkugodzinnem zapoznaniu się z zasadami metody, odrazu łatwo operuje materyałem naukowym. (Sposób wykładania podany jest w osobnej broszurce: „Instructions pédagogiques", względnie „Instructions to the Téacher).

Główną zaletą metody Ansona jest fakt, że nauka mimo gruntownego i wszechstronnego prowadzenia lekcyj trwa znacznie krócej. Wydane przez autora wskazówki udzielania lekcyj podług metody bezpośredniej są pierwszem dziełem w tej dziedzinie i zasługują z pedagogicznych względów na szczególne wyróżnienie.

— **„Kościuszce".** (Setny tysiąc biblioteczki Jadwigi z Łobzowa). Oto znowu ładna książeczka, wydana staraniem ludowej pisarki. Na okładce kolorowa rycina Kościuszki, reprodukcya obrazu Jul. Kossaka. Jest to 43 tomik biblioteczki, będący jakoby jubileuszowym, bo stanowi liczbę stu tysięcy. Wytrwałość pracy, godna uznania. O ile wiemy, autorka nie pobiera żadnej subwencyi na swoje wydawnictwa, nie pomaga jej żaden komitet, jest to czyn jednostki, która pragnie w oświatowej pracy przyjść z pomocą.

„Kościuszce", to śliczna gawęda o królu bez korony, a opowiedziana rzewnie, iż z łzami się ją czyta. Książeczkę zdobi piękna rycina mogiły Kościuszki (bez fortyfikacyj) i podobizna kamienia pamiątkowego na Rynku krakowskim. W biblioteczce Jadwigi z Łobzowa, 17 tomików jest już zupełnie wyczerpanych, zaś 8 już w bardzo małej liczbie znajduje się, co jest dowodem, jak te książeczki są poczytne. Od czteru lat to wydawnictwo istniejące, przysporzyło dziatwie wiele książeczek narodowych i z uczuciem pisanych

O zamordowanie aktork

(Korespondencya „N. Reformy").

Lwów, 26 maja.

W procesie przeciw Kazimierzowi Lewickiemu przesłuchano dzisiaj Gabryelę Zapolską w charakterze świadka. (Zeznania znakomitej autorki zamieściliśmy w dzisiejszem wydaniu porannem; przyp. red.). Po przesłuchaniu adwokaci zadali p. Zapolskiej szereg pytań.

Zastępca strony prywatnej dr Hlavaty: Czy w takiej sytuacyi, w jakiej znalazła się po czynie ś. p. Ogińska, życzyłaby sobie kobieta ambitna, by jej odebrano życie?

Św.: Nie... Nie... Żadna kobieta, która ceni swą ambicyę, na to nie zgodziłaby się.

Dr Hlavaty: Czy możliwe jest, że ś. p. Ogińska wołała tuż przed czynem do oskarżonego: „Zabij mnie, zabij!"

Swiadek: Nie... Wiem tylko o tem, że tak wołała do niego, gdy się nad nią pastwił w Kry

nicy. W tym wypadku przed czynem możliwe jest, że Lewicki znowu bił ś. p. Ogińską i ona wołała wtedy: „Wolisz mnie raczej zabić".

Na pytanie zastępcy prawnego dra Greka stwierdziła pani Zapolska, że kolczyki, które miała ś. p. Ogińska, były małej wartości.

Obrońca dr Makarewicz: Ś. p. Ogińska miała jedne kolczyki większej wartości. W listach, które tutaj mamy, jest wzmianka, że to były kolczyki od matki.

Świadek: Szanujmy trupa...

Oskarżony Lewicki (uśmiechając się ironicznie): To matka jej nie żyje?...

Świadek: Szanujmy trupa zamordowanej. (Wielkie poruszenie na sali sądowej).

Następnie zeznawała siostra Delfina z klasztoru Franciszkanek, gdzie ś. p. Ogińską ukrył przed Lewickim mąż zamordowanej.

Następny świadek Zygmunt Hałaciński, współwłaściciel „Wieku Nowego", opowiadał o swej interwencyi u Lewickiego w sprawie wydania listów ś. p. Ogińskiej. Interwencya ta jednak nie odniosła skutku, gdyż Lewicki listów wydać nie chciał. Świadek zaś nie chciał zgodzić się na żądanie Lewickiego, aby ułatwione zostało mu widzenie się z ś. p. Ogińską.

Następnie przesłuchano pp. Rozalię Pordesową, żonę dentysty, Henrykę Pordesównę, nauczycielkę, i restauratora Adama Kilianowicza. Nie zeznawali oni korzystnie dla oskarżonego. P. Kilianowicz wyraził się, że Lewicki nie wydawał mu się zupełnie anormalny pod względem umysłowym.

Przew.: W śledztwie powiedział pan tylko, że Lewicki jest zwyrodniały, zepsuty warunkami życia, neurastenik...

Świadek: Powiedziałem tak, jak dzisiaj... Słowa, które są w protokole, są słowami pana sędziego. Ja się tak nie wyraziłem.

Dr Makarewicz postawił następnie wniosek, aby przesłuchać na ten fakt sędziego śledczego.

Prokurator nie sprzeciwił się temu wnioskowi, gdyż sam miał zamiar powołać sędziego śledczego na świadka na inne także momenty. Ponieważ sprecyzowanie tezy dowodowej będzie możliwe dopiero po przesłuchaniu świadków, przeto prokurator prosił o decyzyę trybunału, na wniosek obrony równocześnie z jego wnioskiem, postawić się mającym po przesłuchaniu świadków.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 27 maja.

Zdrowie cesarza.

Budapeszt. Cesarz odbył wczoraj przy pięknej pogodzie dwie przechadzki po parku w Gödöllö. Cesarz używał laski, lecz podpierał się nią rzadko. Po południu odbył dłuższą przejażdżkę powozem. Jeżeli pogoda będzie sprzyjała, cesarz przedłuży swój pobyt w Goedoelloe do 12 czerwca.

Wspólny kandydat.

Praga. Ks. Zahradnik, dotychczasowy poseł, któremu władza duchowna zabroniła przyjąć na nowo mandatu, postawiony został przez wszystkie stronnictwa czeskie — z wyjątkiem agraryuszów — jako wspólny kandydat. Jego wybór jest zapewniony.

Ze względu na Watykan.

Rzym. Dziennik „Secolo" donosi, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand zamierzał przybyć na uroczystości jubileuszowe do Rzymu i że w tym celu czynił już starania w Watykanie za pośrednictwem kardynała Vasarego. Papież jednakże dał odpowiedź odmowną i wobec tego podróży tej zaniechano.

Włochy i Francya.

Paryż. Brat nowego francuskiego ministra wojny, generała Goiran, jest generałem dowodzącym korpusem, w armii włoskiej. Wobec tego niektóre dzienniki tutejsze rozpisują się już na temat ewentualnego współdziałania armii francuskiej i włoskiej.

Chaos w dyplomacyi rosyjskiej.

Konstantynopol. W tureckich kołach dyplomatycznych opowiadają, że ambasador Czarykow formalnie uniewinniał się przed Rifaat paszą z powodu przedwczesnego i niedokładnego ogłoszenia jego instrukcyi przez urzędową agencyę telegraficzną. Opowiadają tu także że w Petersburgu, od chwili gdy Sazonow zachorował, w ministerstwie spraw zagranicznych panuje chaos.

Podróże króla Piotra.

Paryż. Jak słychać, król serbski Piotr ma przybyć do Paryża z wizytą do prezydenta Fallierèsa w lipcu r. b.

Zatarg bułgarsko-turecki.

Sofia. Zatarg pomiędzy Turcyą a Bułgaryą o zamordowanie kapitana Gieorgiewa uważać można za załatwiony, ponieważ Porta wyraziła gotowość dania Bułgaryi odpowiedniej satysfakcyi.

Związek akademij słowiańskich.

Petersburg. W tutejszych Kołach naukowych wznowiono myśl utworzenia związku akademij słowiańskich. Do związku tego należałyby akademie w Petersburgu, Krakowie, Pradze, Zagrzebiu, Belgradzie i Sofii.

Tryumf awiatora.

Madryt. Na cześć Vedrines'a, zwycięzcy w locie między Paryżem a Madrytem, odbywają się tu liczne uroczystości. Gdy Vedrines'a nazajutrz po przybyciu ukazał się na ulicy, witano go wszędzie owacyjnie. Szczególnie kobiety prześcigały się w objawach zachwytu. Rzuciły się one na niego i rozerwały mu formalnie całe ubranie na strzępy, zabierając sobie oderwane lub odcięte kawałki na pamiątkę. Wieczorem odbyła się uczta na jego cześć, w której wzięły udział także osobistości urzędowe. Król nadał Vedrines'owi order Alfonsa XII. Vedrines wraca jutro do Paryża, aby wziąć udział w dalszych wyścigach aeroplanowych.

Strajk teatralny w Paryżu.

Paryż. Robotnicy i maszyniści wielu teatrów tutejszych rozpoczęli wczoraj strajk. W teatrze Marigny po pierwszym akcie robotnicy spuścili żelazną kurtynę i uniemożliwili dalsze przedstawienie. Publiczności zwrócono pieniądze przy kasie.

Walki w Maroku.

Berlin. Do „Vossische Zeitg" donoszą z Tangeru, że w pobliżu Rabat stoczono krwawe walki z niewiadomym wynikiem.

Ucieczka Diaza?

Nowy Jork. Z Meksyku donoszą, że były prezydent Diaz uciekł z Meksyku i nie wiadomo, dokąd się udał.

Wiedeń. Strajk i lokaut krawiecki skończył się tu wczoraj.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 27 maja.

Jubileusz Chóru akademickiego. Dzisiejszy obchód jubileuszowy Chóru akademickiego rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele św. Anny, które celebrował ks. kanonik Caputa. Wzięli w niem udział przybyli z prowincyi goście w liczbie około 140 osób, mianowicie z Tarnowa, Oświęcimia, Bochni, Niepołomic, Nowego Sącza, Mielca, Gorlic, Rzeszowa, Cieszyna, Frysztatu, Przemyśla, Lwowa, Sambora, Delatyna, wśród nich dawni członkowie Chóru prof. Krzemiński, prof. Ciechanowski, prok. dr Jendel, prok. Marecki, dr Wachtel i inni.

Podczas nabożeństwa odśpiewał Chór akademicki pod batutą dyrektora Wiktora Barabasza i Bolesława Wallek-Walewskiego wyjątki z mszy Pękala, oraz pieśni ludowe do Matki Boskiej w ułożeniu Władysława Żeleńskiego, p. Janusz Gerżabek odegrał na skrzypcach Allegro Hendla i Wagnera, pieśń konkursowe.

Następnie o godz. 12 w południe w auli Uniw. Jagiellońskiego odbyła się uroczysta akademia. Wśród bardzo licznie zebranych zjawili się prez. Leo, rektor uniw. prof. Witkowski, profesorowie uniwersytetu, oraz członkowie chóru.

Pierwszy przemówił rektor Witkowski witając gości, poczem kurator Chóru prof. Krzymuski, w dłuższej podniósł jego zasługi na polu pieśni polskiej, niemniej zasługi długoletniego dyrektora p. Wiktora Barabasza i p. Wallek-Walewskiego.

Były prezes chóru p. Kiliński mówił o owocach jego 25-letniej działalności.

Przemowy przeplatały produkcye chóru, oraz orkiestry 100 p. p.

Walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego odbyło się dzisiaj przed południem w sali Towarzystwa w Krakowie. Na zgromadzenie przybyli pp. prezydent Leo, delegat Fedorowicz, prezes Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, ks. Czartoryski, delegat Towarzystwa rolniczego w Warszawie, Kiniowski. — Zebranie zagaił prezes hr. Zdzisław Tarnowski, poczem po odczytaniu telegramów od ministra Zaleskiego, od hr. Ant. Wodzickiego, posła Władysława Długosza, z kolei przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem z czynności zarządu za rok ubiegły. Zgromadzenie odbywa się dalej.

Morderstwo przy ulicy Szlak. W sprawie morderstwa przy ulicy Szlak 27 otrzymaliśmy dziś następujące informacye:

Do dalszego śledztwa oddani zostali sędziemu śledczemu: stróżka domu pod liczbą 27 Franciszka Kuzarowa oraz Józef Oborski, 26-letni czeladnik z Podwołoczysk. Oborski, ożeniwszy się w grudniu roku zeszłego w Podwołoczyskach, już po kilkunastu dniach uciekł od żony i przybył do Krakowa.

Tu pracował z początku u majstra stolarskiego Olejaka przy ulicy Szlak w domu położonym naprzeciwko mieszkania ś. p. Siennickiej. Bywał on w domu pod l. 27 częstym gościem, ponieważ miał tam znajomego.

Resztę osób uwięzionych w tej sprawie wypuszczono na wolność.

Śledztwo trwa dalej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 maja. (Giełda południowa.)

Marki 117·38. Renta majowa 92·25. Renta koronowa węgierska 91·10. Akcye austr. zakł. kred. 638·50. Akcye węg. zakł. kred. 810·50. Akcye Anglobanku 319·—. Akcye Unionbanku 611·—. Akcye Bankvereinu 540·—. Akcye Länderbanku 527·—. Akcye kolei państwowych 74·25. Lombardy 109·75. Akcye fabryki broni 762·—. Akcye tytoniowe 320·—. Alpiny 804·75. Rima-Muranyi 669·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2665·—. Losy tureckie 247·—. Ruble 254·—. Skoda 625·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: utrzymane.

Berlin, 27 maja. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 200·50 Tow dyskontowe 187·75.

Usposobienie: słabsze.

Giełda warszawska.

Warszawa, 27 maja.

4-procentowa renta rosyjska 94·20 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; $4^1/_2$-proc. obligacye m. Warszawy 92·40; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 86·95; $4^1/_2$-proc. listy ziemskie 92·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·15 rb.; $4^1/_2$-procentowe listy miasta Warszawy 91·15 rub.; $4^1/_2$-procent. listy łódzkie 88·45 rub.; akcye miasta Łodzi 88·80 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 223·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 267·— rb.; Lilpop 145·— rb.; Rudzki 700·— rb.; Rudzki nowe 92·90 rb.; Zawiercie 385·— rb.; Zyrardów 284·— rb.; Putiłów 147·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·— rb.; Borman-Szwedo 380·—; Berlin $46·24^1/_2$.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 27 maja. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 12·15 do 12·36; pszenica na maj 11·27 do 11·28; pszenica na październik 9·23 do 9·24; żyto na maj 9·35 do 9·36; żyto na październik 9·25 do 9·26; owies na maj 7·79 do 7·80; owies na październik 6·50 do 6·51; kukurudza na lipiec 6·63 do 6·64; kukurudza na sierpień 6·74 do 6·75; rzepak na sierpień 14·25 do 14·35.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, piękna.

MARIA PETIT.

Masza, Francuzka.

O mój Boże, grzechy toć to nasz ciężar! I po raz tysiączny, westchnąwszy głęboko, rozpoczynała stara Katiusza historyę swych przejść miłosnych wobec towarzyszek, zawsze jednakowo zaciekawionych i stale zadających jej też same pytania i w tychże samych punktach opowiadania.

Pułk francuski obozował w wiosce, w której mieszkała, niedaleko Sebastopolu. Pewnego wieczora, Iwan, jej mąż, pijany jak zwykle, bił ją butelką wódki, kiedy z trudem usiłowała go zaciągnąć do domu. »Konia trzeba szanować, a babę bić« krzyczał ku wielkiej uciesze ciekawych, którzy, otaczając ich kołem, zdążali za nimi — »bo jak ci koń padnie, to musisz kupić nowego, babę zaś łatwo zastąpić drugą i to z korzyścią«. Wtedy to wysunął się nagle z koła otaczających jakiś obcy żołnierz i począł wrzeszczeć jakieś niezrozumiałe słowa i gestykulować tak wymownie, że ciekawi pierzchli, a Iwan przewrócił się na ziemię. W tem miejscu Katiusza zawsze płakała, opowiadając, jak to ów cudzoziemiec opatrywał jej ranę i czynił to tak delikatnie, że trudno jej było uwierzyć, żeby dotykał jej rękami. Nazajutrz zaniosła swemu obrońcy »casza«, a wieczór, ponieważ Iwan znów był pijany i chciał ją bić, uciekła od niego i odtąd spędzała najpiękniejsze dnie życia w pobliżu pięknego, czerwonego żołnierza. Taki dobry człowiek, nie uderzył jej ani razu! Co za szkoda, że był poganinem...

Jednego nieszczęsnego dnia doniesiono jej, że Petruszka padł, przeszyty kulami armatniemi; pogrzebano go wraz z innymi żołnierzami na cmentarzu w Sebastopolu. Zgodziła się do służby do niezbyt bogatego kupca w mieście, pomnąc, że miała zostać matką; nie można tego było uniknąć — nigdy to jednak nie zamąciło jej wspomnień o zmarłym. Niestety! Trzeba jej było patrzeć i na śmierć Warii, jedynej jej pociechy, jej też, starej babce, przyszło wychować małą Maszę, drogą gołąbkę, skarb ukochany, który miał być jej pociechą na stare lata. Lecz oto już siedm wiosen upłynęło, jak wyjechała z dziedziczką i mijały długie lata bez słowa wiadomości o niej, ona zaś, biedaczka, nie wie nic o swej małej... Mój Boże, nasze grzechy, to nasz ciężar.

* * *

Masza, jak to opowiadała stara Katiusza, mając lat szesnaście, przyjętą została do dworu jako garderobiana Olgi Bogdanowny, córki dziedziczki. Przyswoiła sobie prędko przynależne jej obowiązki, lecz największem jej marzeniem było umieć czytać, jak jej pani, która opowiadała jej piękne rzeczy z książek w czasie, kiedy ją Masza rozbierała. Pojąć tylko nie mogła, dlaczego odpowiadano jej zawsze, że dla wieśniaczki umiejętność czytania była zbyteczną i że na nic jej się przydać nie mogła. Jesienią zabrali ją państwo do Petersburga; tamto Paweł dopomógł jej urzeczywistnić to marzenie.

Paweł był synem wieśniaka z Barinii, gdzie zwano go »uczonym« od czasu, jak zapisał się na uniwersytet. Był to jej najmilszy towarzysz z czasów dzieciństwa. W zimie sporządzał dla niej sanki, zaprzęgał się sam do nich i cicho, prawie bez szmeru zawoził ją na milczący step. W tym to czasie dzieci sądziły, że ziemia cała była to właśnie ich wieś, że sięgała po horyzont, który był ot tam, wcale blizko.

W letnie wieczory brał ją Pawluszka ze sobą na rzekę; tam wiosłował według taktu starej piosenki ludowej, która naśladowała najpierw falowanie wody, potem przechodziła w skargę fal, a kończyła się w powolnym, ale bolesnym i ostrym krzyku, który podnosił i rozpierał pierś, jakby unieść chciał z sobą gdzieś tam het i troskę i nadzieję razem.

Nie znali jeszcze ani jedno ani drugie gniotącego ich zła, ani środków zaradczych na nie, a jednak, choć nieświadomie przecież odczuwali już niewolę, dręczącą ich dusze i budziło się w nich pragnienie wolności, jakby dalszy ciąg owej walki, staczanej przez ich ojców. Głosy oddalone tychże spieszyły się połączyć z ich śpiewem, z tą melodyą smutną i krzykliwą, w którą włożyli duszę, pełną cierpień, wszystkie jej bunty i rezygnacye.

W noc sierpniową odjechał Pawluszka; miano o nim wiadomości rzadkie i niedokładne z listów krótkich, przesyłanych do rodziców.

Ponieważ we wsi umiał czytać tylko wójt, przeto każdy z wieśniaków, skoro otrzymał list, spieszył wieczorem w towarzystwie zainteresowanych do owego uczonego. Ten zaś, dumny ze swej wyższości, ocierał okulary, zakładał na nos, a potem, oddalając papier na odległość wyciągniętych ramion, rozpoczynał czytanie. Powoli, z trudem, bąkając na każdej linii, czytał kilkakrotnie każde zdanie, aby odgadnąć słowa, których nie mógł odczytać.

Kiedy wreszcie zdołał odcyfrować jedną lub dwie zgłoski, każdy z obecnych usiłował dodać zakończenie, aby w ten sposób nadać jakieś znaczenie upartym wyrazom.

Dzięki tym listom, znała Masza adres Pawluszka. Przybywszy do Petersburga, doniosła mu o miejscu zamieszkania, mogli więc oboje zaprzyjaźnieni odnowić dawną znajomość.

Ani piękna, ani nie umiejąca zaradzić brakom swej urody, Olga Bogdanówna przywiązała się do swej garderobiany, Francuzki, jak ją nazywała. Wypiękniała też wielce pod intuicyjnemi dłońmi Maszy. To też skoro Masza w godzinach przeznaczonych na jej upiększenie uczyniła zadość swym obowiązkom, Olga pozostawiała jej czas wolny.

Masza i Paweł widywali się często. Zrazu młoda dziewczyna nie rozumiała o czem jej mówił przyjaciel, czuła tylko, że coś silniej w niej się budzi, kiedy jej mówił o swem prawie do życia.

— Kiedy nauczę się czytać, nie będę już tak ciemną — mówiła mu.

— Ciemną nie jesteś, Maszo, tylko ociężałą. Czy nie dostrzegasz, że my Rosyanie jesteśmy podobni niedźwiedziom w kniei. Rozdrażnić je milczą, drażnić je dalej, milczą ciągle, aż jednego dnia ranne lub skrwawione, poczynają harcować groźnie, kły wyszczerzone, pazury otwarte.

— Skoro jednak mówisz, że barini są nieukami, choć od dzieciństwa uczą się wszystkiego, co tylko wiadomem jest we wszystkich językach, to kiedyż my biedni moryskowie będziemy mogli poznać te rzeczy, o których ty mówisz?

— Umierając, aby mieć prawo ich się uczyć.

— Ale choćbyśmy je nawet umieli, nikt nas słuchać nie będzie. Czy nie uważałeś, że skoro bogacz mówi, uważa się to, co mówi, za nadzwyczajne; niech jednak odważy się ktoś inny słowo powiedzieć, odpowiada mu się natychmiast: milcz, jesteś głupi!

— Ale niech lud ozwie się, jak jeden głos, muszą go usłuchać!

Powoli duch, zapalając słowa, ożywił myśl Maszy, oświetlił prawdę, której nie przeczuwała, bo ją przesłaniał cień niewiadomości. Wyczuwała już myśl ludu przytłumioną, jak swą własną w chatynie duszy, bez okna i powietrza, na której dłonie uprzywilejowanych opierały z całej siły ciężki kamień autokratyczny. Postanowiła przyłączyć swe siły do tych, którzy poświęcili się, aby go rozbić i chciała się kształcić. W tajemnicy pomagał jej w tem Paweł, był jej nauczycielem, wzmacniał jej wolę, aby urzeczywistnić jej pochód ku nieszczęśliwym braciom.

Pięć lat minęło w ten sposób, podczas których Olga Bogdanówna wyszła za mąż. Masza towarzyszyła jej na nową siedzibę, spędzając wolny czas i część nocy na przygotowaniu się do uzyskania dyplomu nauczycielki. Skoro oznajmiła młodej kobiecie, że idzie składać egzamin, ta popatrzyła na nią przerażona:

— Czy oszalałaś, moje dziewczę?

I przeżegnała się po trzykroć.

Zmartwiła ją ta wiadomość naprawdę. Raz, że lubiła Maszę, powtóre, uważała ją jakby swoją własność, gdyż urodziła się w jej majątku, żyła jej chlebem, brała udział w jej życiu. Zarzucała jej niewdzięczność w tem opuszczeniu jej i próbowała ją przekonać, że winną jej jest resztę życia. Mogła przecież wyjść za mąż; Iwan, woźnica, pragnie ją poślubić, oboje służyliby jej do śmierci wiernie i szczęśliwie. Taka była droga wyznaczona dla jej losu.

Ponieważ jednak Masza była zdecydowana, a Olga, jako zamężna, mogła już nosić włosy gładko uczesane, a więc ostatecznie i obejść się bez garderobiany, której zręczność tak umiała podnieść jej wygląd zewnętrzny, uczyniła zatem ręką zwykły ruch narodowy, ruch, który wyraża rezygnacyę ruską i dorzuciła: »Niech ci Bóg błogosławi!«

Że jednak była dobra, wyrobiła zatem dla Maszy po zdaniu egzaminu posadę nauczycielki w Nowinkach, w wiosce, należącej do jej posiadłości. Żywo zabrała się młoda dziewczyna do oświecania biednych nierozbudzonych jeszcze mózgownic, których rozwój krępowały tylowiekowy zastój.

Wypiękniała bardzo. Jej postać wysmukłą i wiotką zdobiła skromna sukienka, uwydatniając linię ciała delikatną i wdzięczną. Twarz jej wyrażała takie kontrasty, że mimowoli odczuwało się wobec niej pewne zmięszanie. Silnie nakreślone czoło i tajemnicza głębia spojrzenia — mistycyzmem bowiem zdawało się płonąć niebieskie oko — dziwnie odbijały od warg i zębów młodej wilczycy. Było coś w tych rysach, co mówiło o walce, rezygnacyi i opanowaniu, coś, co mówiło o buncie i pożądaniu tego, przed czem miało się obawę, było coś ze słońca i piekła, była spuścizna dziada romana i babki słowianki.

Czar tej piękności, której ideałem nie było życie małżeńskie, zwrócił uwagę naczelnika ziemskiego i pozyskał dla niej jego względy. Stała mu się podejrzaną dopiero wtedy, skoro jego nadzieje co do niej się rozwiały. Zawód niezadowolenia wzrastał z dniem każdem — oskarżono nawet Maszę o wywoływanie niepokojów. To też idąc za radą Pawła, opuściła Nowinki i wróciła do Petersburga.

Niesprawiedliwość i barbarzyństwo, przeciwko którym walczył lud nadaremnie, podniecał i potęgował jej zapał aż do chorobliwości.

Miała tylko jeden cel w życiu: wstrząsnąć tą budową ze spiżu, o którą obiło się tyle rozpaczliwych okrzyków młodych bojowników wolności, nie wywoławszy nawet najsłabszego echa i tyle okrzyków ochrypłych i znużonych tych, którzy nigdy nie zaznali świeżego powietrza — pragła nią przynajmniej wstrząsnąć, zanimby się ją zupełnie podkopało. Jakkolwiek pocisk jej może być słabym, zaledwie dostrzeżonym, przyjdzie przecież dzień, w którym wyżłobi otwór łącznie z milionami innych i dokona powoli zniszczenia, aż ów kolos podminowany runie, pokazując całemu światu okropne zepsucie swego wnętrza.

Komitet rewolucyjny zawiadomił ją, że jest do objęcia posada nauczycielki u generała Bakunina, oraz że wielce byłoby pożądanem, aby je otrzymała.

Generał Bakunin, gubernator Kostromy, od dawna znajdował się na liście tych, którzy mieli spłacić należny dług sprawiedliwości ludu. Mając wpływowy głos na uchwały samowładcze, przeprowadził rządy trybunałów wojennych, kierujących najsurowszem barbarzyństwem. Wiedział o tem, że jest skazany, przeto otaczał się największą ostrożnością. Nie wydalał się nigdy na miasto, ani pieszo, ani w powozie. Godzinny spacer rano odbywał na małym dziedzińcu, pilnie dozorowanym przez najwierniejszych żołnierzy. Osobna galerya łączyła też jego apartamenta z kancelaryą, aby nie potrzebował przechodzić przez wspólne korytarze. Od czasu jednak, kiedy mimo wszystkich tych ostrożności, omal nie stał się ofiarą zamachu żył zupełnie już uwięziony w kole swej rodziny, adjutant bowiem składał mu raporta i odbierał rozporządzenia.

Dzięki wstawieniu się zawsze dobrej Olgi Bogdanowiczówny, spokrewnionej z generałem, Masza otrzymała posadę nauczycielki. Równocześnie dostała też od komitetu rewolucyjnego rozkaz zgładzenia mordercy.

Przedtem jednak powinna była uzyskać dokument, który miał się znajdować w kufrze okutym i wyłącznie przeznaczonym na urzędowe papiery generała, dokument ten bowiem stwierdzał jego karygodności, podobnie, jak i całego sztabu generalnego cesarza, w sprawie skazania pewnego socyalisty w sposób tak zbrodniczy, że sam ten fakt, mógł zrewolucyonizować cały świat.

Urok kobiecości był jedynym sentymentem generała, nie dziw, że i pożądania jego wnet skierowały się ku pięknej twarzyczce skromnej nauczycielki. Właśnie generałowa udała się do swej chorej siostry, postanowił więc skorzystać z chwilowej małej swobody.

Masza przyjęła z radością jego tajemne propozycye. Z dawna była gotową oddać ciało żywe, czy umarłe dla sprawy. Nie można było tego człowieka opanować duchem, a zatem! trzeba go zdobyć zmysłami; niechże to będzie macierzyństwem dla sprawy wolności, by narodzenie jej nie było długiem i okrutnem.

Dwa tygodnie minęły. Generał zapomniał zupełnie o hałasie ulicy — Masza i szampan przywracały mu żywość owych czasów, które zwał dobrymi. Opamiętał się dopiero, skoro otrzymał list od żony, donoszący o jej powrocie.

Trzy razy dzięki pijaństwu generała Masza mogła przerzucić do dna szuflady i kufer, lecz dowodu owego nie znalazła. Nie pozostało jej więc nic, jak dokonać obowiązku...

— — — — — — — — — —

Pani Bakunin spodziewano się nazajutrz. W gabinecie jej męża oczekiwała na Maszę wieczerza wystawna. Niedbale wyciągając się na wielkim dywanie, generał wyprzedzał myślą rozkosz, która go oczekiwała, pochlebiając sobie, że stworzył sobie życie z śmierci, na którą go przeznaczono.

Skoro Masza weszła, podniósł się, a unosząc kieliszek wódki, zawołał:

— Na nasze pijaństwo!

— Na nasze oszołomienie, — odpowiedziała Masza i pewną ręką strzeliła mu z rewolweru w same usta...

Generał upadł ciężko.

Hałas otwieranych drzwi rozległ się wkrótce. Masza czekała jeszcze chwilę, przeżywając w tej chwili całe życie... Dokonany czyn obudził w niej nadzieję wolności. Zbliżyła broń do skroni, bez lęku, jak i chwilę przedtem i oparła palec na cynglu.

Ogłoszenie.

Elektrownia miejska w Krakowie rozpisuje niniejszem dostawę węgla na czas od 1 lipca 1911 r. do 31 marca 1912 w ilości 500 wagonów. Warunki ofertowe można otrzymać w biurze Elektrowni. Oferty należy złożyć najpóźniej do **dnia 1 czerwca b. r.**

4051 3 3 *Dyrekcya.*

Poszukuje się mieszkania

od 1 października z 5 pokoi, łazienki i przedpokoju. **Trzecie piętro bez liftu wykluczone.** Łaskawe zgłoszenia pod **Y.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Sławkowska 2. 4100 2 8

Poszukuję powozu

używanego, w dobrym stanie. Zgłoszenia listowne pod **J. K.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4077 3 3

Do sprzedania

kasa ogniotwała Nr. 3, i 4 pary portyer jedwabnych, oraz różne meble w dobrym stanie, tudzież srebro na 12 osób. Katolicki handel, ul. św. Jana 14, sklep. 4082 5 10

W Krynicy piękna willa do sprzedania lub wynajęcia na całe lato. — Adres: **Zarząd** willi „Zacisze" w Krynicy. 4086 3 3

Nauczycielka

z maturą, patentem nauczycielskim, oraz egzaminem państwowym z muzyki we Wiedniu, przygotowuje do klas wydz., seminar. naucz., i liceów, uczy wyższej muzyki i przyjmuje konwersacyę niemiecką i francuską, **M. W. 999.** poste rest. **Kraków.** 4074 3 3

Powozy półkryte

i wózki resorowe lekkie, na jednego lub parę koni, wykonane starannie, według najnowszych wzorów, tanio do sprzedania u Stanisława Szymika, lakiernika powozów w Krakowie, ulica Nieczała 4. 4061 4 6

Zaraz do wynajęcia:

Sklep z pokojem, z pięknem oknem wystawowem, na narożniku bardzo ożywionych ulic Długiej i Krzywej, blisko plant, nadający się na modniarstwo, krawiectwo, towary łokciowe, sukna, kapelusznictwo, kwiaciarstwo, towary galanteryjne lub biura i t. p. Wiadomość: Długa 13, I p. 4058 3 3

Pensyonat w willi alpejskiej

w Krynicy.

Willa pięknie położona, pokoje bardzo ładne i schludne, umeblowanie przyzwoite, ceny umiarkowane.

Wiadomość na miejscu u właścicielki pensyonatu. 4048 3 5

Pieskowa-Skała pod Ojcowem. Najpiękniejsze letnisko w Królestwie: góry, groty, las, rzeka. Pensyonat Inżynierowej Szokalskiej. 4010 5 11

Do wynajęcia od 1 lipca

niedrogo, mieszkanie narożne, piękne, słoneczne, z balkonem, składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki, pokoju służbowego, oświetlenie elektryczne, na II p. przy ul. Straszewskiego 2. 4046 3 0

Poszukuję administracyi

kamienic, złożę odpowiednią kaucyę. Zgłoszenia: **„Administrator"** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 3983 4 5

Do sprzedania

w jednej z przyłączonych dzielnic Krakowa (najruchliwszej) jest do sprzedania, względnie do wydzierżawienia parcela 100 sążni □ wraz z budynkami służącemi obecnie na składy węgla, z instalowanym wodociągiem, nadająca się na składy materyałów budowlanych, sprzedaż wapna etc. Zgłoszenia: Dębniki, ul. Kościuszki, naprzeciw kapliczki, skład węgla. 4055 3 3

Poszukuje się

spólnika fachowego

do znakomicie prosperującego przedsiębiorstwa masarskiego z najnowszem urządzeniem (maszyny pędzone siłą elektryczną) z kapitałem 10—20.000 kor. Reflektant może też ewentualnie nabyć całe przedsiębiorstwo na własność. Zgłoszenia pod **N. N. 26.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 4063 3 3

Pożyczki osobiste

na 4 do 6% od 200 kor. począwszy, bez poręczycieli, na raty miesięczne po 4 kor. dla osób każdego stanu, szybko i dyskretnie przeprowadza Filip Feld. Dom bankowo-giełdowy, Budapest VII., Rákoczi-ut. Nr. 71. 4095 3 8

Potrzebny zdolny

subjekt fryzyerski

zaraz lub od 1 czerwca. — **Hałatek, Kraków,** Długa 4. 4113 3 3

W miejscowości klimatycznej

poszukuje zajęcia do towarzystwa lub zarządu domu 26-letnia osoba. „Ola" poste rest. **Kraków,** za okaz. kw. 4115 2 2

L. 52989/911. 4168 2 2

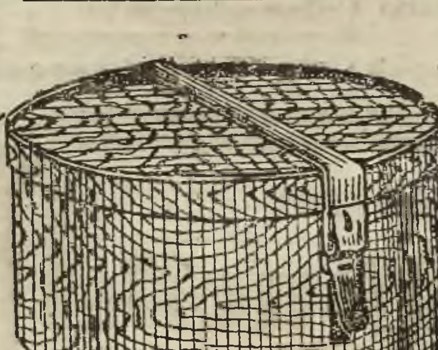
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo odnowienie „Domostwa" koło kościoła św. Idziego, rozpisuje się licytacyę ofertową. Plany, szczegółowy kosztorys i warunki przejrzeć można w biurze Radcy Budownictwa m. Jana Zawiejskiego od godziny 11—1 z południa, gdzie również składać należy oferty, a to do **dnia 2 czerwca 1911 r.** do godziny 12-tej w południe.

Do oferty dołączyć należy kwit z wadyum, złożonego w Kasie miejskiej w wysokości $2^1/_2$%.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa, dnia 22 maja 1911.



Przy zakupnie należy żądać we własnym interesie wyrobów fabryki „Vistula", Kraków, Krowoderska 41.

Popierajmy przemysł krajowy!!

„VISTULA"

Pierwsza fabryka pudełek drewnianych

Spółka z ogr. odp.

w Krakowie, ulica Krowoderska l. 41.

LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ

(Krajowy znak ochronny)

poleca pudła na kapelusze i do podróży, lekkie, trwałe, nieprzemakalne, po najniższych cenach. Przyjmuje naprawy pudeł. Biuro zamówień przy Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, Kraków, Karmelicka 15, parter oficyny. Telef. 1040. 4219 1 0

Tylko pudła opatrzone obok uwidocznionym znakiem ochronnym krajowym pochodzą z fabryki „Vistula" jedynej w Galicyi, Kraków, ul. Krowoderska 41.





Żądajcie

wszędzie znanych z dobroci elektrycznych lampek oszczędnościowych

jedynej polskiej fabryki

lamp elektrycznych w Warszawie

Fabryczne biuro sprzedaży: Kraków, Długa 6.

3501 4 0

Podziękowanie.

Ponieważ mój syn długo **cierpiał** na **epilepsyę** (padaczkę), a teraz jest zupełnie zdrowy, przeto z wdzięczności daję za darmo wiadomość, jak go leczono. Dostarczyć markę na odpowiedź.

J. Bachner (owa)
Freindorfermühle b. Ebelsberg (G. Austrya). 4153 2 3



Monopol

Herbata z Rączką

405 11 0 **Wszędzie do nabycia.**

Panna

mówiąca także po niemiecku, znająca krawieczyznę i gospodarstwo, przyjmie posadę do towarzystwa starszej pani lub wyręczenia. Zgłoszenia pod **„38"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4135 2 2

Kapitały francuskie

lokuję na 4% na dobra, folwarki, fabryki i większe kamienice. Marka na odpowiedź. **„Hipoteka"** poste rest. **Grybów.** 4154 2 3

Piszczany

(Pöstyén) willa Straka, poleca na czas kuracyi wygodne, tanie, umeblowane mieszkania. Korespondencya i obsługa polska. 4182 2 2

Poszukuje biura

dla stręczeń sług w Krakowie lub we Lwowie, chcąc go wydzierżawić, lub zostać kierownikiem w tym zawodzie. Zgłoszenia pod **J. P.** poste rest. **Biała** pod Bielskiem. 4139 2 5

Skrzypce

wiolonczele, basy, wszelkie dęte instrumenty z drzewa i blachy, tudzież inne, bardzo dobre struny, smyczki i etui, nabywa się najlepiej u firmy **Krzysztof Blassl, Schönbach,** Czechy. 4151 3 10

Torfiarki Dolberga

najlepsze w Europie

poleca zastępstwo dla Galicyi

Bernard Prüwer

Kraków, ul. św. Sebastyana 32.

Na żądanie wysyła katalogi polskie franko. 4136 3 3

Dr St. Benedykt Kwiatkowski

ordynuje od 1 maja do 1 października **Maryenbad,** Haus Hamburg, od 1 października do 1 maja **Meran,** Haus Venosta. 3858 2 5



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w Krakowie (Hotel Pollera)

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych itp. **Dogodne spłaty ratalne.** Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. We wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością. **Co 50-ty szczęśliwy odbiorca otrzymuje maszynę gratis, zaś co 100-tna maszyna idzie dla T. S. L.**

Józef Iwanicki, mechanik, Kraków, Szpitalna 32, Hotel Pollera. 61 96 104

2000 morgów lasu rębnego

na samej granicy po stronie Węgier, składającego się z 20% buku i dębów, 30% jasionu, zaś resztę stanowią jodła i sosna. Drzewostan w wieku od 50—120 K — nadto 60 morgów roli, 160 mg. łąk i pastwisk i 1 mg. ogrodu. Dom mieszkalny o 5 pokojach z pn. budynki gospodarcze, zasiewy i inwentarze odpowiedne. Położenie w równi, liczna ilość dróg leśnych, komasacya oraz niezbyt wielka odległość od stacyi kolejowej daje pełną gwarancyę łatwości eksploatacyi. Tartaki 2: **parowy i wodny w miejscu.** Cena 550.000 K bez długu. Warunki kupna według umowy. **Łaskawe zgłoszenia** przyjmuje upełnomocnione rządowo upoważnione Centralne biuro kupna-sprzedaży nieruchomości, **Kraków, Mały Rynek 4. Nr Tel. 1099.** Pośrednictwo wykluczone. 4133 3 5

HOTEL SANS-SOUCI

Lwów, Szajnochy 5 (róg Sykstuskiej)

w centrum miasta, z wszelkiemi wygodami, podług nowoczesnych wymogów urządzony.

Pedantyczna czystość. Ceny umiarkowane.

1071 36 0 **Henryk Kaufman,** właściciel.

SKŁADY „TRANZYTO"

KRAJOWE SKŁADY PUBLICZNE w KRAKOWIE

połączone ze składem

WOLNYM „TRANZYTO" przy ul. Warszawskiej l. 19

przyjmują w przechowanie wszelkie krajowe i zagraniczne towary oclone lub nieoclone „tranzyto", obliczając składowe jak najtaniej. — Towary wysłane pod powyższym adresem lub przebisane na takowy zostają na życzenie reekspedyowane. 3660 7 8 Na żądanie specyalna oferta.

Telefon Nr. 232. Telefon Nr. 232.

Biuro dla spraw rolniczych

Spółka z ograniczoną poręką

Lwów, ulica Sykstuska l. 43.

Adres telegraficzny: Rolnictwo, Lwów.

Dyrekcya:

Wacław Boski. *Dr Wiktor Klein.*

Syndyk:

Adwokat Dr Ludwik Roehr. 3834 5 6

Zasobna fabryka przyborów do podróży poszukuje wyrobionego, zdolnego 4096 2 3

zastępcy miejscowego.

Zgłoszenia z podaniem płacy, poleceń i dołączeniem fotografii pod znakiem: **„Grosser Verdienst T. 8073"** przyjmuje **Haasenstein et Vogler A.-G. Wiedeń, I/1.**

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Berlitza udziela tanio **R. S.-G.** Ul. Stachowskiego 14, parter na prawo. 4149 3 5

Pensyonat „Zofiówka" w Iwoniczu

w pięknej nowej willi na wzgórzu, na uboczu, a jednak tuż koło centrum zakładu położonej, od wschodu otwartej. Przed willą duży odgrodzony plac słoneczny, z dwiema altanami i barwnemi parasolami do zabaw dla dzieci, z tyłu willi łąka i las iglasty. 25 pokoi mieszkalnych, czysto, hygienicznie urządzonych. Sala jadalna, elektryczne oświetlenie. Smaczne, zdrowe, urozmaicone pożywienie. Obfitość jarzyn. Nabiał z dóbr iwonickich. Dla mniejszych dzieci specyalne menu. Ceny przystępne. Zgłoszenia pod adresem: **Pensyonat „Zofiówka" Iwonicz.** 4155 3 5

Starsza panna

Niemka, poszukuje miejsca jako towarzyszka w podróży, lub do konwersacyi niemieckiej, lub też jako bona. Może udzielać początkowej nauki. **J. J.** poste rest. **Nowy Sącz,** dworzec. 4180 2 4

Realność

w Krakowie, bardzo piękna, solidnie zbudowana, z wodociągiem i łazienkami (Atelier malarskie) balkonami na ogrody i Park Krakowski, 9 lat wolna od podatku. Realność ta nadaje się dla emeryta, malarza, lub amatora, z ładnemi mieszkaniami, za przystępną cenę do sprzedania. **L. 50.000.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 4150 2 3

Kuchmistrzyni

chrześcijanka, wzorowo gotująca, lat 30, obecnie na posadzie, posiadająca chlubne świadectwa z większych domów, poszukuje posady od 1 lipca 1911. Adres: M. Bajgerowicz, Kraków, Podwale 1. 4163 2 2

Buchalteryi

korespondencyi kupieckiej i kaligrafii wyucza rutynowana siła pod przystępnemi warunkami. Książki handlowe zakłada. Bilanse sporządza i szkontra przeprowadza. **Gustaw Heyde** poste restante **Kraków.** 4170 2 2

Kupię zaraz

dobrze zbudowaną i rentowną kamienicę. Zgłoszenia: Skrytka posztowa Nr 86. 4171 2 3

Zaraz do sprzedania

lub wydzierżawienia pod Krakowem folwark z pięknym dworem, komunikacya bardzo dogodna. Warunki kupna przystępne. Zgłoszenia z wykluczeniem pośrednictwa pod **„Folwark"** do Administr. „N. Reformy". 4146 3 3

Dwa kucyki

z wózkiem i zaprzęgiem, i 5-letni duży koń do sprzedania, ul. św. Filipa 18. 4126 2 3

P. T. Rodziców

życzących sobie w przyszłym roku szkolnym posyłać dzieci do mojej szkółki, proszę uprzejmie o zgłoszenia do 1 czerwca, gdyż późniejszych zgłoszeń, ze względu na lokal i ograniczoną ilość dzieci, uwzględnić nie będę mogła. **Marya Ramułtowa,** ul. Siemiradzkiego 15, od godz. 2—4 po poł. 4148 3 3

Młody urzędnik bankowy

z 6-letnią praktyką w większych instytucyach, katolik, obejmie odpowiednią posadę na prowincyi w instytucyi przemysłowej lub handlowej. — Zgłoszenia: **S. S. 100.** poste restante **Czarny Dunajec.** 4127 3 3

Firma N. Sprecher

w Podgórzu, Rynek Nr. 3.

poleca swój bogato zaopatrzony skład maszyn do szycia, wszelkich systemów pierwszorzędnego fabrykatu, po cenach bardzo korzystnych. Dogodne warunki zapłaty. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 4112

5 klm. od Krakowa

jest z powodów rodzinnych do odstąpienia dzierżawa przeszło 200 m. pszennej gleby z całym wyborowym obsiewem, b. pięknemi łąkami, budynki masiv., kompletny inwentarz żywy i martwy, wygodny i ładny dwór z ogrodem. Zgłoszenia list. pod **S. J.** przyjmuje Adm. „N. Reformy". Pośrednictwo niedopuszczalne. 4137 2 2

Kancelarya adwokacka

Dra Romana Krogulskiego

w Rzeszowie

poszukuje **koncypienta** z prawem substytucyi. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 4119 3 4

Mieszkanie do wynajęcia od 1 lipca

4 słoneczne pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, pasażyk, elektryczne oświetlenie. Zwierzyniecka 21, I p. Są również meble do sprzedania. Marya Sleczkowska. 4130 3 3

Lekcyj

języka niemieckiego i konwersacyi udziela prywatna nauczycielka. Zgłoszenia pod **C. T.** poste rest. **Kraków.** 4131 3 3

O milę od Krakowa

dom murowany pod dachówką, położony w bardzo słonecznem miejscu, nad głównym traktem, o sześciu ubikacyach, weranda oszklona, sień, strych, oraz przynależności, z ładnem obejściem, ewent. kawałkiem doskonałego gruntu, wolny od podatków na lat 8, jest korzystnie do nabycia. Stacya kolei i telefon w miejscu. Reflektanci zechcą się zgłosić: Rząska, stary dwór, p. Mydlniki. Pośredn. wykluczone. 4138 2 2

Do wynajęcia na lato:

domek z kuchnią i werandą, całkowicie urządzony, a także oddzielne pokoje z całodziennem utrzymaniem. Adres: Wisła, Śląsk austr., Janina Szatrowska. 4141 2 5

W zamian za pomoc

w gospodarstwie kobiecem, mogę ofiarować osobie inteligentnej mieszkanie i utrzymanie na czas wakacyjny w pięknem letnisku. Zgłoszenia pisemne pod **J. M.** do Agencyi dzienników, Kraków, Sławkowska 2. 4143 2 3

Do sprzedania folwarczek

z obszernem pomieszkaniem przy stac. kol. na Podkarpaciu Galicyi zachod., przeszło 300 m. obszaru, z czego $^2/_3$ lasu, za cenę 110.000 koron. — Bliższa wiadomość u p. **K. P.,** Kraków, Rynek A-B 39, II p. 4116 2 6

Szuka zajęcia jakiegokolwiek uczeń I kl. szkoły przemysł. (z ładnem pismem). Zgłosz. pod **„Praca"** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 4076 3 3

Jabłka.

Nadszedł z Bukowiny wielki transport jabłek stołowych i kuchennych. Po cenach nizkich sprzedaje się częściowo i hurtownie, ulica św. Krzyża 5. 4156 2 2

Do sprzedania

garnitur mebli salonowych, kredens, lampy, wanna, wózek dziecięcy i inne sprzęty, wszystko bardzo eleganckie. — Ulica Bonerowska l. 10, II p. 4147 2 5

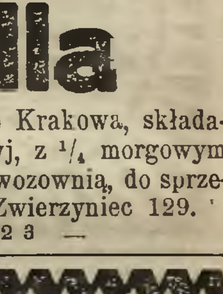
Willa

w obrębie Wielkiego Krakowa, składająca się z 9 ubikacyj, z $^1/_4$ morgowym ogrodem, stajniami, wozownią, do sprzedania. Wiadomość: Zwierzyniec 129. 4167 2 3

Wolne posady.

Filia austr. Towarzystwa Ubezpieczeń przyjmie kilka osób do pozyskania ubezpieczeń życiowych, posagowych i od wypadków. — Wynagrodzenie: stała płaca, dyety do podróży i prowizya, a przy zadowalniającej czynności stabilizacya. Reflektuje się tylko na osoby inteligentne i zdolne do interesu, które mogą wykazać nienaganną przeszłość. — Pierwszeństwo mają akwizytorzy, którzy wykażą swe zdolności. — Szczegółowe oferty z oznaczeniem wieku i życiorysu pod napisem: **„Wolne posady, 500"** poste restante **Lwów,** za kwitem inseratowym. 4162 1 2

Skutek poręczony, inaczej zwrot pieniędzy.



med. Dra A. Rixa krem na piersi Pierwszorzędne uznania. nieszkodliwy, do zewnętrznego użycia, **trwały skutek! Wspaniały biust, pełne jędrne kształty ciała w każdym wieku, w krótkim czasie.** Słoik na próbę 3 K, wielki słoik 8 K. **Przykre włosy na twarzy** usuwa w 5 minutach med. Dra A. Rixa środek do usuwania włosów. Cena 4 korony. **Nieszkodliwy, za co** się ręczy. Wszystko med. wypóbowane kosemetyki

Kosmet. Dra A. Rixa Laboratoryum

Wiedeń, IX., Berggasse 17/V.

Wysyłka dyskretna za zaliczką. 4054

CLIMAX

motory i lokomobile do ropy. Najtańsza siła ruchu.



BACHRICH & Co.

fabryka motorów **Wiedeń, XIX., RZ**

Lwowskie biuro sprzedaży 840 20 26

Inż. Emanuel Klausner, Brajerowska 8. NN.

Tapety, sztukaterye, listewki, linkrusta i papiery przeciw wilgoci poleca - - -

Z. KUTRZEBA, Kraków, Wiślna 11.

Wzory tapet wysyła się odwrotnie — opłacone.

W pięknej górskiej okolicy

jest do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach, piękna całkowicie **urządzony**. Zgłoszenia pisemne pod **S. S.** przyjmuje Gł. Agencya dzienników. Kraków, Sławkowska 2. 4142 2 3

Zdolni robotnicy zawodu malarstwa pokojowego, jakoteż lakiernictwa budowlanego, mogą otrzymać natychmiast stałe i dobrze płatne zajęcie. Bliższych informacyi udziela Przełożeństwo stow. przem. Lwów, Sykstuska 10. 3773 5 5

Krynica. Willa pod Grunwaldem obok kościoła, poleca pokoje wraz z utrzymaniem od 5 kor. Uprasza się o wczesne zgłoszenia. 3650 9 10

Pensyonat „KRÓLEWIANKA"

Dunajewskiego 6. Pokoje hygieniczne i elegancko umeblowane, kuchnia nadzwyczaj zdrowa, ceny przystępne. 3690 4 4

5 HP. motocykl dwucylindrowy marki „Pucha" z wózkiem bocznym, w bardzo dobrym stanie, za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość u właściciela ul. Krupnicza 28. 3569 3 4

Podszewki

szare płótna, organtyny, oraz wszelkie inne przybory do szycia i haftu, poleca najtaniej

Maryan KRÓL Kraków, ulica Długa l. 10. 3225 5 10

Pensyonat „POPRAD"

w Żegiestowie mieszkania z całem utrzymaniem. Kuchnia domowa, zdrowa, pod kierunkiem osobistym właścicielki Heleny Schwarz. 3756 7 10

OGRÓD

z kręgielnią i restauracyą na Prądniku Czerwonym l. 39, u H. Landesdorfera wspaniale urządzony i odnowiony. — Najlepsze miejsce wycieczek. Mleko i masło od własnych krów. Wszelkie napoje, piwo okocimskie i różne przekąski. Usługa szybka i rzetelna. O łaskawe liczne odwiedzanie upraszam i kreślę się z poważaniem 3949 2 3 **H. Landesdorfer.**

NA WYBORY
PIECZĄTKI
kauczukowe z nazwiskiem kandydata wykluczające unieważnienie głosu skreśleń lub dopisków, wykonuje najpr fabr. piecz. JÓZEFA TRĘBACZA Kraków Rynek L. A-B 46. I. p. 3715 4 6

Na letnie mieszkanie do wynajęcia:

W Babicy - koło Rzeszowa **dwór** z parkiem i kąpielą rzeczną w bardzo ładnem położeniu, 2 klm. od stacyi kolejowej oddalony, 9 do 14 ubikacyj, osobno dla służby; kompletnie umeblowany, z pościelą. Cena 800 do 1000 koron, zależnie od ilości zajmowanych pokoi, za sezon do 1 października.

W Nowej Wsi pod Czudcem 1 klm. od kolei **2 mieszkania** po 3 pokoje i kuchni z ogrodem spacerowym, umeblowane, cena po 300 koron za sezon do 1 października. 3904 10 10

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Zarząd dóbr Czudec (p. loco).

Poceniu się nóg i pachwin

zapobiega radykalny i niezawodny środek

„Stielin"

Cena wraz ze sposobem użycia 1 K. — Do nabycia: w aptece J. Kalickiego w Przemyślu Zasanie, w aptece Grotowskiego w Starym Samborze, Laksbergera w Krakowie, Mostowa, oraz we wszystkich aptekach.

Laboratoryum chem.-kosmet. J. Stiela w Samborze. 3954 2 3



Rowery Janus

3-letnie poręczenie.

Najlepsze źródło nabycia dla kolarzy, Maszyny do szycia, pneumatyki i przybory. Rowery **Janus** z trzechletniem poręczeniem, począwszy od 95 K, płaszcze od 4·50 K, węże, prima, nie z kawałków. od 3 K. lampy acetylenowe od 2 K, dzwonki na kole od 1 K, dzwonki ręczne od 30 h., rączki od 30 h., łańcuchy prima od 8 K, pedały prima od 2·70 K w górę. Piasty do kół wolnobiegnących, siodełka, torby, osi i otoki do wszelkich systemów, nasady, rury we wszystkich rozmiarach itd. itp. bardzo tanio. **Własny zakład do naprawy, niklowania i emaliowania.** Codzienna wysyłka pocztą. Żądać wspaniałego katalogu 1911 za darmo, opłaconego. Dom importowy dla przemysłu rowerowego **Max Skutezky, Wiedeń, I, Stubenring Nr. 6.** 1640 14 54



Cenniki wysyłam darmo i opłatnie!

Na wszystkich dworach

u znawców i krytyków znajduje się gramofon z „aniołkiem" uznany za najlepszy w świecie, co zadokumentować mogę rozlicznemi uznaniami. Także i wysoką szlachtę zaliczam do mych odbiorców, a ile też zadowoloną jest z gramofonów z „aniołkiem", świadczy mnóstwo podziękowań z tej strony. — Gramofony i płyty z marką „aniołek piszący" otrzymać można li tylko u firmy

we Lwowie ul. Sykstuska 2. Tel. 1560. **JÓZEF WEKSLER** w Krakowie ul. Grodzka 71. Tel. 1241.

Demonstracya bez przymusu kupna! Cenniki wysyłam darmo i opłatnie. Ulgi w spłatach ratalnych. Przeróbki Pathéfonów na gramofony. Wszelkie płyty prócz „aniołkowych" po K 2·—. Gramofon koncertowy z 10-ma podwójnymi płytami K 50 —. **Najnowsze zdjęcia słynnych śpiewaków profesorów MYSZUGI i RESZKI wzbogaciły nasz repertoar.** 3044 13 70



Ostatnia nowość!



Cenniki darmo i opłatnie.

Już nadeszły zachwycające

pantofelki i półbuciki

z klamrami

Pantofelki wycięte od **kor. 3·20.** Bardzo eleg. półbuciki od **kor. 4·50.**

Największy wybór obuwia wszelkiego rodzaju po niskich stałych cenach fabrycz., na podeszwach uwidocznionych.

Alfred Fränkel, sp. kom.

Kraków, Rynek gł. 14.

Zastępca: L. STEIGLER. — — 130 filij we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą. 3378 3 4

Wiktor Czaplicki

jubiler

3837 5 12 **Kraków, Sukiennice, l. 6.**

Największy wybór pierścionków zaręczynowych, srebro do wypraw ślubnych i obrączki gotowe na składzie. **Magazyn znajduje się tylko w Sukiennicach l. 6.**

Nerwowym najgoręcej zalecona!

Broszura **Romana Weissmanna,** która wyszła w 26 wydaniu

O chorobach nerwowych i udarze mózgowym

3015 **zapobieganiu i leczeniu** 1 3

można otrzymać **za darmo** opłaconą przez aptekę Vladko Bartulič w Zagrzebiu.



Grand Prix, Powszechna Wystawa Paryska 1890.

Kwizdy płyn restytucyjny

woda do mycia koni. Brzmienie słów, winieta i opakowanie ochronione. Cena flaszki **K 2·80**

Przeszło od 40 lat używany w stajniach nadwornych i stajniach wyścigowych do **wzmacniania przed** wielkiemi natężeniami i do **przywrócenia sił po wielkich natężeniach,** przy sztywności ściegien itp. uzdalnia konia do nadzwyczajnych czynności w treningu.

Kwizdy płyn restytucyjny

Prawdziwy tylko z obok znajdującym się znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguer yach. — Illustrowane katalogi gratis i franko. Główny Skład **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. austr.-węg. k. rumuński i książ. bułg. dostawca nadw., aptekarz obwodowy **w Korneuburgu** pod Wiedniem. 3191 2 30

MARXA emalia i glazura do podłóg

2392 11 12

znakomity wyrób, prędko schnący, którym zapuszczania podłogi może dokonać każdy

Skład fabryki lakierów Ludwika Marxa ma w Krakowie: **Fr. Lenart, Reim i Ska, R. Drobner, Sporn i Ska.**

Czyść tylko Ekstraktem Globus

Najlepsza w świecie pasta do metali

Zastępca: Maurycy Vorzimmer, Kraków. 3062 5 9



Aby zdrowie i piękność utrzymać trwale, do tego potrzeba wielkiej a wielkiej ostrożności, nie należy więc używać środków kosmetycznych z szumnemi nazwami, nie przekonawszy się o ich dobroci przez doświadczenie. Dobrze zasłużony rozgłos środka **Crême Simon** daje atoli niezawodną rękojmię tak, że istotnie do konserwowania świeżości cery i elastyczności skóry nie można znaleść lepszego wytworu. 154 11 12

Parowy zakład stolarsko-budowlany i fabryka posadzek dębowych

M. Grünberga, Kraków-Zwierzyniec

(tuż obok stacyi tramwajowej na Zwierzyńcu).

Zakład ten, od szeregu lat istniejący, przeniesiony obecnie na Zwierzyniec, został powiększony i zaopatrzony we wszelkie możliwe maszyny najnowszej konstrukcyi, tudzież w przestronne suszarnie parowe, tak, że obecnie jest pierwszorzędnym w naszym kraju. Wykonuje w najkrótszych terminach wszelkie roboty w zakres stolarstwa budowlanego wchodzące, jak również urządzenia biurowe, sklepowe, wystawowe i t. d. Fabryka posadzek dębowych wyrabia deszczułeczki podłogowe, pod gwarancyą zupełnie suche na maszynach patentowanych łańcuchowych i nie ulega kwestyi, że wyroby te zadość czynią i najwybredniejszem wymaganiom. Odpowiednie zapasy zawsze na składzie i poleca się takowe łaskawej P. T. Publiczności. 3865 5 5

Kąpiele morskie Cranz

pod Królewcem w Pr.

Najsilniejsze uderzanie fal. Wspan. lasy. Elektr. oświetl. gaz., kanalizacya i wodociągi. Frekw. 1910 r. 14.277 kuracyuszów. Podczas feryj osobne pociągi z 25% zniżeniem ceny jazdy, ważnem na 2 miesiące do powrotu, z Berlina 2 lipca i 3 sierpnia o godzinie 7·04 przed południem, z Wrocławia 2 lipca, 6 lipca i sierpnia o godzinie 8·21 przed południem przez Poznań. **Prosp. za darmo. Dyrekcya kąpielowa.** 2899 7 9

Wielka fabryka przyjmie dobrego

agenta podróżującego

za stałą płacą. Mogą się zgłaszać tylko siły uzdolnione w wieku 22—30 lat, władające doskonale językiem polskim, czeskim i niemieckim. Zgłoszenia tylko listowne pod: „Způsobilý 4090" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4090 3 5

Główna wygrana **600.000 franków** złotem z ciągnienia **losów tureckich,** które się odbyło 1 grudnia 1908, przypadła pewnemu porucznikowi w Gracu.

LOS TURECKI

6 ciągnień na rok — najbliższe już **1 czerwca 1911**

główna wygrana na przemian franków

400.000 i franków **200.000**

złotem bez potrącenia.

1 los za gotówkę około 260 K lub na 51½ rat mies. po 6 K. 3 losy tylko na 45 raty miesięczne po 20 K.
2 losy tylko na 43 raty miesięczne po 14 K. 5 losów tylko na 44 rat miesięcznych po 34 K.

Każdy los musi być wyciągnięty.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 4052 5 6

Wiedeński dom wymiany Robert Reitler, Wiedeń IV., Hauptstrasse 20A. — Tylko Paulanerhof.

DZIECI SKROFULICZNE

dolegliwości kości i stawów, wysięki, choroby kobiece, ischias, gościec, reumatyzm leczą

KĄPIELE SOLANKOWE GOCZAŁKOWICE

pod Pszczyną (G. Śląsk), stacya kolei Wrocław-Dziedzice.

Naturalne zdroje solankowe, zawierające jod, brom i rad.

Wyposażone we wszelkie nowoczesne urządzenia lecznicze.

2967 **Chirurg. lecznica i prywatna ochronka dla dzieci.** 2 4

Lekarze kąpielowi: Tajny radca san. **Kraitzert** i radca san. **Dr Lasker.** Sezon od **1 maja do 30 września.** Wysyłka wody, zgęszczonych solanek, soli i mydła solankowego. Prospekty zadarmo przez wszystkie biura Rudolfa Mossego Międzynarodowe publ. biuro ruchu, Berlin W. 8. pod lipami 14 i **Zarząd kąpielowy.**

Spółka maszynowa i kredytowa

Stowarz. zarejestr. z ogr. poręką

Lwów, ulica Akademicka l. 12.

FILIA:

Kraków, ul. Straszewskiego 28.

dostarcza na kredyt na dogodne długoletnie spłaty (do lat pięciu) wszelkich maszyn, motorów i narzędzi z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, i urządza:

KOMPLETNE PRACOWNIE i FABRYKI we wszelkich gałęziach przemysłu.

Plany i kosztorysy bezpłatnie! Instalacya i nadzór dostarczanych urządzeń przez własnych techników i monterów. 3237 6 12

Dostarcza także wszelkich surowców!

Poszukuję chłopca do nauki masarstwa **Michał Drzewiecki, Lwów,** Sapiehy l. 21. 3967 8 8

Kamienica

dwupiętrowa w przyjemnej i słonecznej dzielnicy Krakowa, do sprzedania. Wartość 70.000 K, pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod: **Interes 120** poste rest. Kraków, za okaz. kwitu ins. 3956 4 5

ZAKOPANE. Obrochtówka

ul. Chałubińskiego

Pensyonat Leśniewiczówien

otwarty przez cały rok. 4080 2 6

Ceny przystępne.

Cudze chwalicie, **swego nie znacie!** sami nie wiecie, co posiadacie.

Fabryka wyrobów dyetetycznych

Kraków-Zwierzyniec (dawn. Wola Duchacka)



poleca: Drożdże proszkowe po 10 hal. Cukier waniliowy i sos po 10 hal. Pudingi w różnych smakach po 16 hal. Pudingi czekoladowe z zawartością cukru 36 h. Galaretki owocowe naturalne bez flaszeczki. z marbą i eterem, porcya na 6 osób 60 h. itp. Odsprzedającym duże rabaty. 1876 7 0

Administrator

rutynowany, z 20-letnią praktyką, obeznany z ustawą administracyjną, załatwia samodzielnie wszelkie podania i rekursy w zakres zarządu wchodzące, przyjmie administracyę 2 większych lub kilku mniejszych realności. Kaucya może być złożona. Adres: **Administrator III.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inscrat. 3951 3 3

Rządcy kontrolora gospodarczego

poszukuję od 1 lipca. Wymagana średnia lub wyższa szkoła rolnicza i conajmniej 3 lata praktyki samoistnej w postępowych gospodarstwach; wiek nie powyżej 35 lat. Pensya 2400 K; posada dla kawalera lub żonatego. — Zgłoszenia tylko piśmienne adresować: **W. Uznański, Czudec.** 3903 4 10



Siwe włosy na głowie i siwa broda

nadają starszy wygląd.

Posługiwać się wyłącznie tylko nowym środkiem Vitka Nucinem, jasnym, ciemnym lub czarnym za 4 K lub Vitka Nucinem zwyczajnym za 1 K, a włosy otrzymają napowrót pierwotną naturalną barwę. Dostać można w aptekach, drogueryach i perfumeryach. Jedynie prawdziwy z fabryki kosmet. i dyetet. przetworów **Fr. Vitka i Sp. w Pradze II, ul. Wodna.**

Składy w Krakowie: W. Grabowski, aptekarz; we Lwowie: K. Düll, apteka pod srebrnym orłem; w Przemyślu: M. Schwartz, apt. 3455 3 10

Ogłoszenie.

Mam zaszczyt donieść, iż mój

MAGAZYN MÓD

istniejący od **lat 30 przy ul. Floryańskiej l. 13,** przeniosłam **do tego samego domu na I. piętro w oficynie,** zaopatrzywszy takowy **bogato w najświeższe modele wiedeńskie i paryskie,** utrzymując stale na składzie wielki wybór przyborów modniarskich, jakoteż **krepy angielskiej.**

Zmniejszywszy przez zmianę lokalu w znacznej mierze wydatki, jestem w możności **obecnie** sprzedawać znany mój towar doborowy po **znacznie zniżonych cenach,** zadowalniając się jak najskromniejszym zyskiem. 2854 10 10

Polecam się przeto nadal łaskawej pamięci, z poważaniem

Leonora Weisslitz.

Popłatny wyrób likierów

urządzi słynna firma fabryczna **podług praktycznej metody** takim reflektantom, którzy mają zarówno lokal na to, jak i rozporządzają odpowiednim kapitałem. **Wysoki zysk znany.** — Bezpłatna informacya, zgłoszenie wyrobu, jakoteż gruntowne wyćwiczenie przez doświadczonego fachowca na miejscu.

Będą rozważane tylko poważne zgłoszenia, które pod **„Spirituosen 90453"** przyjmuje **M. Dukes Nachf., Annoncen-Expedition,** Wiedeń, I., Wollzeile 9. 2737 9 15

LAWN-TENNIS

Rakiety i Piłki Slazingera — Piłki nożne „Football" — Piłki gumowe — Amerykańskie łyżwy na kółkach do jazdy na asfalcie — **Hamaki i huśtawki** i inne przybory sportowe poleca najtaniej

L. WEINDLING, Kraków

ulica Grodzka L. 26 (dom W. P. Suskiego).

Figol Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający.

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.** Żądać wyraźnie „Figoiu Jahra". Innych wyrobów nie przyjmować. Składy we wszystkich aptekach. 1799 37 50

Oddział ratowy
księgarni H. Altenberga we Lwowie
poleca:

ADAM MICKIEWICZ
Pan Tadeusz
czyli
Ostatni Zajazd na Litwie.
Historya szlachecka z r. 1811—12 z illustracyami E. M. Andriollego.
Wydanie drugie w formacie folio.
Cena 40 K.
4123 Raty po 4 K.

ADAM MICKIEWICZ
Dziady
Część pierwsza, druga i czwarta z ilustracyami
Cz. B. Jankowskiego.
Wydanie drugie w formacie folio.
Cena 40 K.
Raty po 4 K. 2 2

Oba dzieła razem na raty po 6 K.

Z dniem 1 maja b. r. został otwarty pierwszorzędny
Zakład krawiecki sukien męskich
przy ul. Szpitalnej l. 32 (obok Hotelu Pollera).

W zakładzie moim znajduje się wielki wybór materyałów angielskich i krajowych. Zamówienia wykonuję starannie i punktualnie podług najnowszych żurnali.

Kreślę się z poważaniem
Lazar Knoller.
3441 9 15

Najlepiej jedzie
kto na WAFFENRAD jedzie!
Austryackie Tow. fabryk broni w Steyr



Wyborne, mocne, lekko biegnące, eleganckie pierwszorzędne **ROWERY**
Ilustrowany katalog 1911 za darmo, opłacony.
Zastępcy w Galicyi zachodniej w Białej: Adolf Kapellner; Bochia: Szymon Kapellner; Nowy Sącz: N. Nussbaum; Mielec: M. Landes; Rzeszów: Szymon Kappelner; Sanok: Hermann Sobel; Tarnów: Iz. Kapellner; Tarnobrzeg: O. Silber. 3278 4 6

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
1 zbioru majowego, poleca **handel** 42 100
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem
1 funt „Famillijnej" bardzo dobrej . . . . K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej 5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 7·—
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych 2·40
Kawa Ceylon gruboziarnista, franco 5 kg. . . . . K 18·—
Bulion wolyński, hygieniczny, 1 kilo . . . . . . K 6·40

Niema kurzu — **Oszczędzicie wiele pieniędzy** — Niema robactwa
przez zakupno **materaca**
„POLONIA"
c. k. patent.
4009 2 10
Materac **„Polonia"** przewyższa swoją elastycznością i trwałością wszystkie dotychczasowe wyroby, jest przeto obecnie
najtańszym materacem.
Pierwsza galicyjska fabryka patent. sprężynowych materaców
„Polonia" w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 34
Spółka zar. z ogr. odp.
Niema kosztów naprawy — Do nabycia we wszystkich większych handlach. — Długoletnia gwarancya

Znaczny zysk
osiągnęli nasi komitenci **interesami premiowymi.** Obecnie znów jesteśmy w stanie wskazać pierwszorzędny, wielkie widoki dający papier wartościowy, na którym można osiągnąć wielki zysk, i wysyłamy na żądanie nasze specyalne **informacye.** Dajemy także wyczerpujące objaśnienia co do interesów premiowych (transakcye z ograniczonem ryzykiem, a zupełnie nieograniczoną szansą zysku) bezstronnie i gratis. Najtańsze wkłady premiowe. 3754 3 3
Effektenbank J. Rotter, Budapest V.

Na Najwyższe upoważnienie Jego ces. i król. Apostolskiej Mości.
28 c. k. Loterya państwowa
na wspólne wojskowe dobroczynne cele.
Ta loterya w złocie
jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **21.135 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **620.000 koron.**
Główna wygrana:
200.000 KORON.
Ciągnienie nastąpi jawnie 22-go czerwca 1911.
Los kosztuje 4 korony.
Losy są do nabycia: w oddziale loteryj państwowych. Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. **Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.**
Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.
(Oddział loteryj państwowych).
3655 5 10

M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice 12-14.
Skład płócien i bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej. . . . . Całe wyprawki dla młodzieży szkolnej są gotowe na składzie. 3101 13 0

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACYI · POKRYCIE MURÓW OD STRONY WIATRU.
Eternit-
ŁUPEK AZBESTOWY
ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK, LINZ, VÖCKLABRUCK, WIEDEŃ, BUDAPESZT, NYERGES-UJFALU. 18 21 0
Zastępca na Galicyę zach.: Salomon Rittermann w Krakowie, ul. Wrzesińska ll. Zastępca na Lwów i okolicę: Henryk Eber, Lwów, ul. Mickiewicza 5

Fabryka pieców kaflowych pod firmą Maurycy Baruch
w Łagiewnikach przy Podgórzu
poleca P. T. swoje piece kaflowe w różnych kolorach i deseniach, kominki, kuchnie zwyczajne, wiedeńskie i restauracyjne. — Towar doborowy. — Ceny umiarkowane. — Na żądanie kosztorysy bezpłatnie. 4049 3 3
Adres dla listów: Maurycy Baruch — Podgórze.

Zakopane.
Pension „Liliana"
przeszła na własność
W. Drzewieckiej.
Poleca pokoje z całym utrzymaniem **od 7 koron,** wśród lasów świerkowych z pięknymi widokami na góry i na całą dolinę zakopiańską. 3687 6 10

KUFRY, WALIZY
torby, necesery, pledy, torebki damskie
najtaniej poleca
ANASTAZY FRONCZ -- KRAKÓW
Floryańska 17. 3375 4 5

Biuro dla studyów przemysłowych
spółka z odp. ogr. w Krakowie, Smoleńska 26, Tel. 2060-VI. Konferencye między 2-5,
podaje **pomysły** nowych **fabryk,** opracowuje projekty rentownych przedsiębiorstw przemysłowych, dostarcza „exposé", obejmujących obliczanie kapitału zakładowego i obrotowego wraz z kalkulacyą produkcyi. 3056 8 18

Jedyna wyborna sposobność do kupna dla kupców jakoteż i dla prywatnych.
40—45 mtr. pięknie sortowanych resztek tylko za 16 K, Ia Ia resztek za 18 K, obejmujących flanelę na bluzki i koszule, ryps modny, zefir, oksford na koszule, materye na pościel, na zapaski, białe płótno na koszule i na kalesony.

Resztki mają 6—15 m. długości, w praniu nie pełzną, za co się ręczy, i są najlepszej jakości. Wysyłka za zaliczką. **Tkalnia płótna, KAROL KOHN, Nachod Nr 13.** Na życzenie wysyłam próbki wszelkich swych wyrobów za darmo, opłacone. 3886 3 6

ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ
(Nad Popradem — przed Krynicą).
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
położony śród cudownej przyrody górskiej, 600 m. nad pow. morza, śród wspaniałych lasów **z klimatem podalpejskim.**

Kąpiele mineralne o najsilniejszej szczawie żelezistej i o bardzo wielkiej zawartości kwasu węglowego, **kąpiele borowinowe** o pierwszorzędnych własnościach, **zabiegi hydropatyczne, kąpiele w rzece Popradzie, oraz słoneczne.**

Wskazania lecznicze: niedokrewność, choroby kobiece, blednica, osłabienia nerwowe, zimnica, przemiana materyj, choroby serca i naczyń krwionośnych, choroby wysiękowe i t. p.

Wody mineralne, silnie radioaktywne.

We wszystkich domach wodociągi i kanalizacya. Oświetlenie elektryczne. Poczta, telegraf, oraz **stacya kolejowa na miejscu.** Uprawiać można sport wędkarski na Popradzie; polowanie na kilku tysiącach morgów. Trzy dobre restauracye, oraz pensyonat. Wodę żegiestowską otrzymać można w aptekach lub w Zakładzie. Paczka (25 flaszek) kosztuje 12·50 K.

Zakład otwarty od 15 maja do końca września.

W I. sezonie do końca czerwca, oraz we wrześniu 30% opustu przy mieszkaniach, oraz opust przy kąpielach mineralnych. — Bliższych wyjaśnień udziela natychmiast Zarząd zdrojowy w Żegiestowie. Również przesyła na żądanie opłatnie prospekty 3800 7 20

Igraszką
jest załatwienie się z bielizną domową przy pomocy środka
Persil
Ręczy się, że nieszkodliwy! Bynajmniej nie chlorek!
Po półgodzinnem gotowaniu
Lśniąco biała bielizna!
„Persil" nie niszczy tkanin i bielizny, bieleją w kotle, jak od słońca na trawniku.
Fabryka:
Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1.
Dostać można wszędzie! 3704 2 13

Rymanów Zdrój
Pensyonat pod Matką Boską
otwarty od 15 maja
50 pokoi, dwupiętrowa hala, kuchnia wzorowa. Specyalny dział **Odżywianie dzieci i wątłych.** — Ilustrowane prospekta z planami i cennikiem wysyła bezpłatnie właścicielka **Walterowa, Lwów,** ul. hr. Potockiego 28. 3075 19 50

Kamienica
dwupiętrowa z ogródkiem, w pobliżu rynku w Podgórzu, do sprzedania. — Zgłoszenia bez pośrednictwa pod literami **U. K. 6.** poste rest. **Podgórze.** 3953 4 5

Priessnitza Sanatoryum
w Gräfenburgu, Śląsk austr. Wys. nad poz. m. 630 mtr. 80 pokoi dla **chorych wewnętrznie i nerwowo,** jakoteż dla potrzebujących wytchnienia. Fizykalno-dyetetyczne sposoby leczenia. **Emanatoryum radowe i t. d. Ceny ryczałtowe.** Oprócz tego jako przynależność 12 domów mieszkalnych i leczniczych o 200 pokojach po wszelakich cenach. Lekarz kierujący **Radca san. Dr Hatschek.** 4069 3 20

Marka ochronna: „Kotwica"
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Kotwicznego Pain-Expelleru
jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.;** do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem" w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
160 20 20

Pierwszy podręcznik w polskim języku p. t.
„Piekarstwo"
w teoryi i praktyce, obejmujący zbiór fachowych wiadomości, przydatny nie tylko dla P. P. Piekarzy, ale i P. T. Publiczności, wydany starannie przez nauczycieli szkoły piekarskiej w Krakowie, St. Długoszewskiego i J. Horowskiego.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Cena kor. 2·50. 4114 2 5

Wysyłam masło deserowe
świeże codziennie, po 2 K 80 h za 1 kg.
Mojżesz Chaim, Dębica. 4117 2 3

Ogród letni „Pohulanka"
przy browarze, bufet z koncesyą i potrzebnemi urządzeniami, 2 kręgielnie, plac tenisowy, kioski, oświetlenie elektryczne, do **wydzierżawienia zaraz pod bardzo dogodnemi warunkami.**
Zgłoszenia: Zarząd browaru w Dzikowie, p. Tarnobrzeg. 4089 3 3

Tylko suchy strudel
domowej roboty z firmą **Kazimiery Matczyńskiej w Kołomyi,** robiony przez b. uczennice szkoły kucharskiej, jest z wyglądu i smaku łudząco podobny do ciastka francuskiego. Pudło na 12 osób z 12 przepisami kosztuje 1 K, 20 pudeł franco koleją do każdej stacyi. Dla pp. odsprzedających osobna umowa. 3946 4 0

Willa pod Nowym Sączem
w górzystej, lesistej okolicy, z pięknym ogrodem i małem gospodarstwem i inwentarzem żywym i martwym, do sprzedania, względnie zamiany na realność w Krakowie. Adresować: Baron Lipowski w Nowym Sączu. 1945 25 0

ZAKOPANE
Willa „MARYA"
Pensyonat Buchowieckich
cały rok otwarty. Pokoje słoneczne, kuchnia doskonała. 3688 7 10



NAJLEPSZA REKLAMA
mego salonu gorsetów polega nie tylko na ich eleganckiem wykończeniu, lecz najnowsze modele
„Cosmos H. P."
są, co się tyczy ich trwałości, dobroci i niskich cen, niezrównane.
Przeglądnięcie i przekonanie się na miejscu jest polecenia godne.
Specyalista gorsetów
Herman Piesen
Kraków ul. Grodzka 4.
filie: Lwów, ul. Halicka 13, ul. Jagiellońska 5.
Wiedeń, VI., Mariahilf. 51.
Gorsety na zamówienie wykonuje się ściśle według figury. Proszę żądać najnowszego katalogu luksusowego gratis i franco. 1669 28 30



EKSTRAKT ORZECHOWY
do farbowania siwych włosów
wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumera.
Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**
W Krakowie, u Reima i Spółka, Rynek gł. Linia A-B., J. Hanaka i Spół., gueryа, Szewska, Fr. Zopotha, [illegible] rya, Sienna oraz w innych dro[illegible]
Cena flakonu **3 korony**, próbne **kor. 1·20.**
Przesyłka i główny sk[illegible]
w Warszawie, ul. Nowa Senatorska [illegible]

HALKA
najprzedniejsza czekolada deserowa gorżka z fabryki
ADAMA PIASECKIEGO W KRAKOWIE.

L. 4173/911. 4185

Ogłoszenie.

Gmina miasta Oświęcima wydzierżawi w drodze publicznego przetargu prawo poboru opłat od trunków spirytusowych i piwa na jeden rok od dnia 1 lipca 1911 począwszy.

Cena wywołania 10.000 K.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w urzędzie miejskim w godzinach urzędowych.

Licytacya odbędzie się **dnia 31-go maja 1911** o godz. 10 przed południem.

Oświęcim, dnia 24 maja 1911 r.

Burmistrz:
Mayzel.

Ogłoszenie licytacyi.

Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE

podaje do publicznej wiadomości, **iż dnia 14 czerwca 1911 r. o godz. 9½ rano,** odbędzie się w lokalu Filii przy ul. Brackiej l. 1, parter

Publiczna sprzedaż kosztowności i papierów wartościowych

do dnia 31 maja 1910 r. zastawionych, a nie wykupionych lub nie prolongowanych.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 13 czerwca 1911 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów. 3874 2 3

UWAGA: W dniu licytacyi nie przyjmuje się ani wykupna, ani prolongacyi zastawów, przeznaczonych do sprzedaży.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.